

POLSKA

OPOLE LITERACKIE 1945–1993

Miasto Opole z pewnością było dla literatury po 1945 roku ośrodkiem grupującym wielkość twórców literackich regionu. W istocie jednak — w znaczeniu zorganizowanego środowiska literackiego — musimy mieć na myśli „Opolszczyznę literacką”. O takim środowisku możemy mówić od momentu powołania w Opolu Oddziału Związku Literatów Polskich (ZLP), to jest od 16 lipca 1955 roku, jakkolwiek już wcześniej działał tu tak zwany Opolski Zespół Pisarski, jako ówczesna statutowa filia ZLP. W latach 1945–55 istnieli na Opolszczyźnie i funkcjonowali twórcy literaccy, np. osiadły tu w 1946 roku wybitny pisarz Stanisław Wasylewski (zmarł 26 lipca 1956) i inni. Oni to utworzyli i zasilili powołany do życia opolski Oddział ZLP.

Opolszczyzna w skali kraju jest regionem niewielkim, mało znanym, a ponadto słabo kojarzonym z potencjałem pisarskim. Nieprzypadkowo posłużę się liczbami, zwłaszcza, gdy mamy do czynienia ze zjawiskami rozłożonymi w czasie i trudnym do uchwycenia w swej złożoności. Oczywiście w literaturze nie ilość decyduje, lecz jakość, tym bardziej, iż jak dotąd, mimo rozproszonych tu i ówdzie publikacji autorów niegdyś lub obecnie opolskich — (twórców zajmujących się jednocześnie krytyką literacką i historią literatury oraz naukowców, m. in. Zbigniewa Bąka, Zbyszka Bednorza, Stanisława Nyczaja, Leokadii Pośpiechowej, Zbigniewa Zielonki, Bogusława Żurakowskiego) — Opolszczyzna literacka po 1945 roku właściwie do dziś nie dopracowała się żadnego opracowania, niewątpliwie ze szkodą dla awansu tego środowiska na mapie kulturalnej kraju.

Co by nie powiedzieć o okresie lat 1945–89, a więc PRL, obecność Opolszczyzny w organizmie państwowym Polski, związany z tym czas jednak stabilizacji społecznej (mimo wielkiej „wędrowności ludów” w początkowym etapie), zniesienie stanu zagrożenia dla języka i kultury polskiej oraz niewątpliwy awans edukacyjny mieszkańców tej ziemi to czynniki, które przyczyniły się do powstania środowiska literackiego, a może nawet wprost do niego wiodły.

Środowisko to powstało w dużym stopniu właśnie dzięki „wędrowności ludów”, gdyż na 67 osób ujmowanych w bibliografiach za lata 1945–85, tylko 16 osób (spośród już zmarłych i żyjących) legitymuje się rodowodem śląskim, w tym i opolskim. Pozostali przybywali tu dosłownie z wszystkich stron. Ich miejsca urodzenia to m. in.: Lwów, Wilno, Warszawa, Poznańskie, Czechy, Kieleckie, Podlasie, Inowrocław, Częstochowa, Łódź, Jasło, Lublin, Rzeszów, Białystok, Wołyń, Olkusz, Brześć n. Bugiem, Busko n. Bugiem, Tarnopol, Zamość, Żywiec, Gródek Jagielloński, Stanisławów... Dziś, w młodszych i najmłodszych pokoleniach piszących, przeważa oczywiście miejsce urodzenia na Opolszczyźnie.

W latach 1945–93 na Opolszczyźnie (lub po jakimś czasie tworzenie tutaj) zmarło 28 pisarzy, w większości członków ZLP (Ludwik Bielaczek, Stanisław Chaciński, Stefan Chmiel-

nicki, Ryszard Hajduk, Wincenty Hlouszek, Roman Horoszkiewicz, Stefan Iwaszkiewicz, Marek Olejarczyk-Jodłowski, Jakub Kania, Wiesław Kazanecki, Szymon Koszyk, Zdzisław Kowalczyk, Nina Kracherowa, Czesław Kurek, Paweł Maleszka, Halina Ochędusko, Karol Okoński, Stefan Ordega-Różnicki, Wanda Pawlik, Franciszek Pilarek, Włodzimierz Piotrowski, Zbigniew Ruszel, Zofia Senftowa, Władysław Studencki, Józef Trafidło, Stanisław Wasylewski, Bogumił Wyszomirski).

W tym samym czasie opuściło Opolszczyznę i Opole, zamieszkując i tworząc gdzie indziej, 21 osób: Zofia Badura, Wiktor Bugla, Jacek Grunwald, Stanisław Ilków, Wiesław Koszeła, Urszula Kwiatkowska, Adolf Lekki, Bogdan Loebel, Gustaw A. Łapszyński, Rena Marciniak-Nyczajowa, Anna Markowa, Adolf Niedworok, Stanisław Nyczaj, Edmund Pietryk, Renata Fikus, Czesław Smoliński (ps. Jerzy Opolski), Stanisław Srokowski, Jadwiga Winnicka, Zbigniew Zielonka, Zbigniew Żakiewicz, Bogusław Żurawski. W niektórych przypadkach autor opracowania nie był w stanie ustalić, czy dana osoba żyje. Dziesięć osób (Jan Feusette, Piotr Gociek, Zbigniew Górniak, Henryk Kubicki, Ludmiła Manik, Jan Płaskoń, Jerzy Przyłucki, Marian Szczurek, Elżbieta Ścisłowska) to ci, którzy nawiązali już ściślejszy kontakt z literaturą, wyrażony w zwartej publikacji, ale z różnych powodów kontaktu tego aktualnie nie podtrzymują, realizując się na innych polach aktywności (na Opolszczyźnie lub poza nią).

Twórcy zrzeszeni aktualnie w oddziale opolskim ZLP: Irena Dudek z Lewina Brzeskiego (powieściopisarka i autorka słuchowisk radiowych; z Opola: Harry Duda (poeta, krytyk literacki, publicysta, tłumacz), Jerzy Karecki, (poeta, krytyk literacki), Kazimierz Kowalski (prozaik, krytyk literacki, publicysta, twórca słuchowisk radiowych); z Raciborza Ryszard Kincel (prozaik, publicysta); z Kluczborka Dobromir Kozuch (poeta, kandydat do ZLP); Adam Kurczyzna z Siołkowic Starych (poeta, satyryk, twórca radiowy); Bolesław Lubosz z Katowic (poeta, prozaik, publicysta, tłumacz); z Opola: Wiesław Malicki (poeta, aforysta), Zenon Miernicki (poeta, tłumacz, kandydat do ZLP), Aleksander Migo (poeta), Andrzej Pierskała (poeta), Tadeusz Soroczyński (poeta, publicysta), Krystian Szafarczyk, Marek Wołyński (poeci); Wilhelm Przeczek z Bystrzycy n. Olzą — Zaolzie (poeta, prozaik, dramaturg, publicysta, tłumacz); Karolina Turkiewicz-Suchanowska z Namysłowa (poetka, uprawia też prozę). Do Oddziału ZLP w Katowicach należy opolanka-prozaik i publicystka Henryka Wolna.

Do Stowarzyszenia Pisarzy Polskich (SPP) należą w Opolu trzy osoby: Zbyszko Bednorz-poeta, prozaik, krytyk literacki, publicysta; Andrzej Pałosz — poeta, satyryk, publicysta; Irena Wyczółkowska — poetka.

Ponadto istnieją twórcy nie zrzeszeni, posiadający w większości co najmniej po jednej publikacji zwartej: Edmund Borzemski z Łąbinowic (poeta), Marian Buchowski, autor czterech publikacji poetyckich, Zygmunt Kętrzyński (poeta), Krzysztof Konarski z Kędzierzyna-Koźła (poeta), Jerzy Kozarzewski z Nysy (80-letni debiutant poezji), Elżbieta Lisak-Duda (poetka), Stanisław Łuczko (aforysta), Tadeusz Meszko, autor opowiadań s-f, Kordian Michalak (poeta), Maria Sławska ze Strzelec Opolskich (poetka), Jacek Podsiadło (poeta), Walter Pyka z Popielowa (poeta), Katarzyna Szczapańska (najmłodsza poetka), Ja-

nusz Wójcik z Brzegu (poeta), Leopold Tankiewicz (poeta). Do gremium Opolszczyzny literackiej dodać trzeba twórców nieprofesjonalnych, zrzeszonych w organizacjach i klubach. Niektóre z tych klubów aktualnie już nie istnieją. Ostały się: Nauczycielski Klub Literacki Związku Nauczycielstwa Polskiego w Opolu, Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury z siedzibą w Nysie, Klub Ludzi Piszących w Prudniku, Stowarzyszenie Żywych Poetów z Januszem Wójcikiem w Brzegu. Spośród zrzeszonych w tych klubach (około 50 członków) można wymienić osoby po debiutach książkowych: Józef Adamczyk, Daniela Długosz-Penca, Mirosław Drabczyk, Łucja Kuźnik, Zbigniew Siemiński, Ignacy Staszczuk i Barbara Szwanke.

Na uwagę zasługuje prężność silnego ośrodka literaturoznawczego w miejscowej Wyższej Szkole Pedagogicznej (WSP) i Instytutu Śląskiego, a w nim osób podejmujących pisarstwo naukowe o walorach literacko-eseistycznych w dziedzinie historii i krytyki literatury oraz historii kultury.

W dziedzinie pamiętnikarstwa zaznaczyli się ostatnio Mieczysław Wacławski, Apolinary Oliwa (nieżyjący), Teodor Musioł, Franciszek Adamiec i Władysław Tokarczyk (nieżyjący).

Przyjąć trzeba, że obecne środowisko literackie na Opolszczyźnie tworzy sto osób czynnie, choć w różny sposób związanych z literaturą (odjawszy tych, którzy zmarli, opuścili Opolszczyznę bądź zaprzestali uprawiania literatury). Na podstawie dokumentacji bio-bibliograficznej Hanny Jamry z WBP za lata 1945-85 oraz odnotowań własnych z lat następnych do chwili obecnej, przyjąć można, że opolskie środowisko literackie zapisało na swym koncie około 450 oryginalnych publikacji zwartych, nie licząc sporej ilości artystyczno-literackich, publicystycznych i innych utworów w almanachach, w prasie (również ogólnopolskiej) i radio, dających się oszacować na co najmniej kilkanaście tysięcy adresów bibliograficznych.

Dorobek środowiska rysuje się dosyć okazale. Nie badany, nie śledzony, nie odnotowywany na bieżąco i nie interpretowany w szerszej skali przez opiniotwórców krajowych (tak w przeszłości jak i dziś), niezasłużenie znajduje się jakoby „w ukryciu”; a przecież niewątpliwie składa się na tkanę życia literackiego całego kraju. Powody tego stanu na ogół są znane — także w odniesieniu do innych regionów kraju, wyjąwszy nie zawsze na merytorycznych przesłankach oparte „lobby” największych i najliczniejszych ośrodków literackich jak Warszawa czy Kraków. Transfer wartości literackich tu, na Opolszczyźnie, zawsze obiektywnie był i jest utrudniony; zwłaszcza, że totalitarno-centralistyczne tendencje minionego półwiecza nie ominęły i życia literackiego. Nadal więc osoba twórcy, miejsce jego zamieszkania oraz typ powiązań personalnych decydują o pozycji literackiej bardziej niż same utwory lub dzieła.

W zaistnieniu opolskich pisarzy znaczący udział miały regionalne środki przekazu — opolska rozgłośnia Polskiego Radia (z niestrudzonym Kazimierzem Kowalskim), „sprężyna Wiosen Opolskich — Festiwal Artystycznych Ziem Zachodnich i Północnych (ich edycję zaprzestano w 1973 roku), dziennik „Trybuna Opolska”, a od roku 1970 bardzo ważny dla życia literackiego i artystycznego miesięcznik OPOLE, którego wydanie ulegnie zawieszeniu bądź w ogóle likwidacji. „Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego” (wychodzący przez 33 lata, obecnie zawieszony) sporo miejsca poświęcał twórczości literackiej. Aktualnie istniejące środ-

ki przekazu, z różnych powodów, bardzo niewiele miejsca poświęcają literaturze, niektóre zaś wcale. Jedynie „Kalendarz Opolski” oraz kwartalnik „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” (organy Opolskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego) wiernie towarzyszą swymi łamami opolskiej literaturze, także ludowej i nieprofesjonalnej. Zwłaszcza „Kalendarz Opolski”, mający po trosze charakter almanachu literackiego (nobilituje i twórczość autorów zaolziańskich).

W swoim czasie istniały: „Biblioteczka Literacka” przy rozgłośni Polskiego Radia, a także „Opolska Biblioteka Literacka” przy Oddziale ZLP (dzięki współpracy z wydawnictwem „Śląsk”) oraz „Zeszyty Literackie” Koła Młodych przy ZLP, redagowane przez Bogusława Żurakowskiego, wydawane we współpracy z WK Urzędu Wojewódzkiego (ukazało się 5 zeszytów). Również wydawnictwa Instytutu Śląskiego oraz OTK-O sporadycznie wydawały książki opolskich pisarzy.

Jednak do roku 1989 o żadnym wydawnictwie literatury pięknej na Opolszczyźnie nie mogło być mowy, mimo wielu starań i apeli środowiska. Renomowani pisarze, głównie prozaicy, nie mieli specjalnych kłopotów z wydawaniem własnych książek w wydawnictwach o zasięgu ogólnopolskim. Środowisko starzało się (ludzie umierali bądź odchodzili z Opola), pojawiali się nowi, młodzi adepci literatury, którzy w latach siedemdziesiątych nie bardzo już mogli zaistnieć wydawniczo, uprawiając deficytową dla wydawnictw poezję. Rodziło się młodopisarskie środowisko, zaś Oddział ZLP ulegał nieuchronnemu ilościowemu rozpadowi z powodu braku możliwości wydawniczego wykreowania osób spełniających warunki kandydackie lub członkowskie ZLP. Szereg osób (mimo posiadanego dorobku) znajdowało się na statusie kandydackim tylko, z przewrotną i humorystyczną etykietką „młodego pisarza” w wieku lat, powiedzmy, czterdziestu...!

W stanie wojennym, po zawieszeniu, a następnie brutalnym rozwiązaniu ZLP, stanęła otwarta sprawa reaktywowania czy też powołania jakiegoś „nowego”, jak by go nie nazwać, ZLP na gruncie opolskim. Grupa inicjatywna w osobach Stanisława Chacińskiego, Jana Goczola, Niny Kracherowej, Kazimierza Kowalskiego, do której (nie bez oporów) przyłączył się piszący te słowa, wyszła ze słusznego — nawet z dzisiejszej perspektywy — pragmatycznego założenia, że ważniejsze jest samo utrzymanie na przyszłość instytucjonalno-organizacyjnego stanu posiadania, niż poddanie się bez reszty wyważaniu racji politycznych. Grupa była jednomyślna w ocenie: ówczesne władze partyjno — państwowe dopuściły do ewidentnego nadużycia polityczno — prawnego i wielkiej szkody, nie tylko moralnej, wobec pisarzy, dokonując zamachu na ZLP. Uznaliśmy, że należy stanąć ponad sprawami wielkiej czy średniej polityki i ocalić, co się da. Chociaż więc i dzisiaj w stosunku do ZLP używa się pogardliwego określenia „złep”, to Związek ten tworzą przecież — tak w skali krajowej, jak i Opolszczyzny — w większości ci sami ludzie, którzy tworzyli ZLP do momentu jego zawieszenia. A w końcu to konkretni ludzie tworzą organizację pisarską.

Obecny skutek jest taki, że Oddział ZLP liczy 18 osób, posiada lokal i telefon, funkcjonuje przy nim Oficyna Literacka „Wers”, która w ciągu ostatnich trzech lat wydała 22 tytuły poezji.

Jeśli idzie o kierunki specjalizacji pisarskiej, powiedzieć trzeba, że Opolszczyzna

szczególne szczęście ma do poetów. W latach 1945–93 prozaików było około 35 (także tych, którzy prozę uprawiali obok poezji lub innych form), lecz obecnie żyje ich tylko sześciu, a uprawiających wyłącznie prozę — dwóch. Formy dramatyczne uprawiało 14, dziś nie podejmuje tej dyscypliny prawie nikt. Krytykę literacką podejmowało 20 osób, obecnie, choć sporadycznie, dwie osoby. Satyrę i groteskę pisało sześć osób, dziś trzy osoby. Tłumaczenia były w kręgu zainteresowań 10 osób, aktualnie jedna osoba zajmuje się wyłącznie tłumaczeniami z języka angielskiego i hiszpańskiego, trzy osoby tłumaczą z niemieckiego, jedna z czeskiego, jedna z rosyjskiego.

Najbardziej intensywne wydawniczo w całej historii środowiska są lata 1989–93, kiedy to pod redakcją piszącego te słowa ukazało się 31 tytułów poetyckich, z czego 22 w Oficynie Literackiej „Wers”. W przygotowaniu znajduje się 10 następnych.

Od momentu zlikwidowania cenzury i skrajnie uciążliwych procedur wydawniczych, wydaliśmy almanach literacko-plastyczny (z grafikami Zdzisława Chudego) w serii „Piórem i piórkiem” pt. „Opolszczyzna” i w tej samej serii almanach literacki pt. „Erotyki”.

Nauczycielski Klub Literacki staje się wydawcą wierszy Wiesława Malickiego, Andrzeja Pałosza, Karoliny Turkiewicz-Suchanowskiej, również zbioru aforyzmów W. Malickiego. Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe wydaje Tadeusza Soroczyńskiego „Bruzdy”.

Krakowska „Miniatura” wydaje Harrego Dudy, Andrzeja Pierszkale i Irenę Wyczółkowską. Tomiki te sponsorował tragicznie zmarły poeta Paweł Maleszka.

W Oficynie „Wers”, dzięki pomocy finansowej Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego, ukazują się zbiory: Edmunda Borzemeskiego „Podzielmy się słowem” (debiut); Stanisława Chacińskiego „Conocne”; Harrego Dudy „Jeśli trwamy w prawdzie”, „Psalm Dawida wierszem — zbiór II” i „Rysunki z natury”; Marka Jodłowskiego „Psia fuga”; Jerzego Kareckiego „Chłód niewidzialnej ściany”; Zygmunta Kętrzyńskiego „Nuty pokorne”; Jędrzeja Kozarzewskiego „Dar codzienności” (debiut); Dobromira Kozucha „Wydech” (debiut); Adama Kurczyny „Retro”; Elżbiety Lisak-Dudy „Historia złotej rybki”; Bolesława Lubosza „Wawel”; Pawła Maleszki „Z centrum Chicago” (debiut pośmiertny); Wiesława Malickiego „Gdy milczy stół”; Teresy Nietykszy „Cień z oczu” (debiut); Andrzeja Pałosza „Nia stoi ziemia”; Wilhelma Przeczka „Dym za paznokciami” — wybór wierszy; Tadeusza Soroczyńskiego „Moja miłość moje skrzypce”; Krystiana Szafarczyka „Ja mały człowiek”; Marka Wołyńskiego „Arena”; Jana Pyszki „Potoki” (Zaolzie).

Poza Oficyną „Wers” — wychodzą jeszcze dwie książki Ireny Wyczółkowskiej, jedna Waltera Pyki; zbiór aforyzmów W. Malickiego na Zaolziu w tłumaczeniu na język czeski Wilhelma Przeczka, Lucyny Waszkowej i Lecha Przeczka; dwa zbiory wierszy Marii Sławskiej ze Strzelec Opolskich, książki prozaików Zbyszka Bednorza i Kazimierza Kowalskiego; zbiór poetycki Marka Wołyńskiego; po jednym zbiorze Janusza Wójcika z Brzegu i Kordiana Michalaka oraz dwie pozycje (poezja i proza) Karoliny Turkiewicz-Suchanowskiej. Łącznie — 45 tytułów.

Z inicjatywy ZLP w Opolu, od lat osiemdziesiątych wymienić trzeba cykl 21 imprez „Poeci swemu miastu” (we współpracy z Wydziałem Kultury UW i KMPiK); cykl 17 imprez

Filharmonii Opolskiej pn. „Słowo — muzyka — obraz” (w tym promocja „Dymu za paznokciami” Wilhelma Przeczka); od 9 lat coroczną imprezę „Dni Urbanowe” w Głogówku; 7 konkursów literackich dla twórców nieprofesjonalnych (z OTK-O, redakcją „Trybuny Opolskiej” i WK UW). Niestety — po roku 1978 nie udało się już powtórzyć cieszących się niegdyś dobrą sławą „Opolskich Dni Literatury”.

Nieregularną, ale mającą już XVI odsłonę, imprezą są powołane do życia w 1972 roku przez niżej podpisanego „Plenery Poetyckie”, odbywane głównie w parkach narodowych, mające na celu angażowanie piór poetyckich na rzecz ochrony przyrody i jej wartości estetycznych. Plonem tych plenerów jest około stu utworów poetyckich publikowanych w prasie oraz indywidualnych książkach (Dudy, Pałosza, Soroczyńskiego, Szafarczyka, Żurakowskiego, Jana Pyski — uczestniczył w X Plenerze Poetyckim w Gołuchowie), a także zebranych w almanachu „Inspirowane lasem”, wydanym w 1988 roku przez Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie.

Do pełnego obrazu stanu, dorobku i rozwoju środowiska literackiego na Opolszczyźnie nie pozostał jeszcze pokaźny obszar spraw ze styku kondycji Oddziału ZLP, sytuacji społecznej i ekonomicznej środowiska, współpracy z władzami wojewódzkimi i samorządowymi, z zagranicą — ze SLA — Sekcją Literacko-Artystyczną pracująca przy ZG PZKO (Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno Oświatowego) oraz Zrzeszeniem Literatów Polskich w RC, (kolektywny członek Gminy Morawskośląskich Pisarzy przy Ośrodku w Ostrawie — Obce moravskoslezských spisovatelů při středisku Ostrava GMP — OMS), a także — w ogóle — polityki kulturalnej państwa, sytuacji książki, miejsca środowiska pisarskiego w społeczności dziś i w perspektywie. To obszar spraw uzasadnionych emocji, lecz także ostrej i ze wszech miar słusznej, opartej na obiektywnych racjach krytyki.

Harry Duda

Opole, w czerwcu 1993 r.

Referat wygłoszony na jesiennym seminarium SLA w Milikowie,
22 października 1993 r.

Skrótów do druku w publikacji Kawiarenki „Pod Pegazem”
za zgodą Autora dokonał (jp).

JÓZEF BARAN

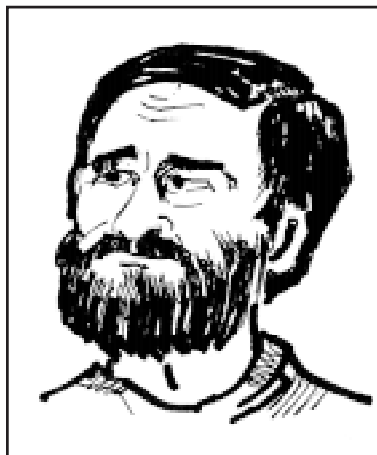
Urodzony w Borzęcinie (1947) w rodzinie chłopskiej pisarz z wykształcenia jest technikiem-górnikiem i nauczycielem. Z powodzeniem uprawia również dziennikarstwo. Od lat związany ze środowiskiem intelektualno-artystycznym Krakowa. Jego poezja jest zjawiskiem wyjątkowym...

(...) *Mapa wędrówek życiowych jak i perturbacji (naruszeń) zawodowych Barana jest... jak na poetę osobliwa. Można się w niej doszukać dramatu tożsamości poety. Borzęcin wskazuje na jego chłopskie pochodzenie, ale — zapytany o miejsce urodzenia — Baran najchętniej przypomina, że z Borzęcina pochodzi i Sławomir Mrożek... Wieś jest dla Barana punktem wyjścia w świat, miejscem, do którego powrotu już nie ma, zagubioną Arkadią, czy lepiej Atlantyda...*

„Być” dla Barana, to móc się przebrać, móc kogoś udawać, przywoływać, cytować, to posiadanie na podorędziu całej rekwizytorni kultury... Może to być Szejwk, może to być Judasz; może to być postać niefrasobliwego Chrystusa...

Świetnie, powie ktoś, ale przecież poezja Barana nie jest mrocznym dramatem samotności w świecie. Przecież podstawowym wrażeniem tych wierszy jest zauroczenie i ukojenie! Zgoda. I w tej serdecznej uldze w dramacie istnienia dopatruję się sukcesu poety (...).

(z: *Słowo wprowadzające* Leonarda Neugera do wieczoru autorskiego J. Barana w Instytucie Kultury Polskiej w Sztokholmie, czerwiec 1993)



Józef Baran parokrotnie przebywał w Szwecji. Jego utwory były tłumaczone na języki obce, m.in. na hebrajski, ale rzeczywistym odkrywcą jego poezji był przed laty Artur Sandauer, jeden z najbardziej miarodajnych krytyków polskich, autor m.in. zbioru esejów o XX-wiecznej poezji polskiej Poeci trzech pokoleń... Spotykali się, przyjaźnili, rozmawiali...

— Panie Arturze — mówimy o sprawach tajemnych, o intuicji, przeczuciach, przeznaczeniu, geniuszu. Korci, żeby Panu zadać pytanie niedyskretne, bowiem w twórczości krytycznej Pan również nie bawi się w dyskreję...

— No to niech Pan pyta. Nie wiem, czy potrafię odpowiedzieć.

— Jaki jest Pana stosunek do spraw wiary, religii?

— Jestem przeciw religii, ale za religijnością... Chodzi o to, że jestem przeciwny kultom zinstytucjonalizowanym oraz ich kapłanom... natomiast jestem zwolennikiem religijności, to znaczy — uczucia religijnego, które jest bardzo bliskie, jeżeli nie identyczne uczuciu artystycznemu. Ja do tych spraw mam dojście przez sztukę. Wiadomo zresztą z nauki, z historii, że u początków religii leży sztuka, u początków sztuki — religia... Oczywiście, uczucie religijne nie musi zakładać pojęcia boga osobowego, pojęcia opatrności. Znamy przecież takie religie, które tych pojęć nie zakładają.

W chrześcijaństwie i monoteizmie istnieje Bóg, stwórca świata, ale to jest pojęcie ściśle śródziemnomorskie. Tego w innych religiach nie ma. Azjaci nie mają. Wszyscy oni: Chińczycy, Hindusi czy Zulusi mają jednak coś wspólnego — uczucia religijne, uczucie łączności z kosmosem i z tajemnicą kosmosu.

— Bez uczuć religijnych, uczuć metafizycznych nie ma wielkiej sztuki. To chyba też prawda niepodważalna?

— Oczywiście, to już powiedzieliśmy, że uczucia religijne i artystyczne są tożsame, a przynajmniej bardzo zbliżone (...).

Józef Baran, *Śnił mi się Artur Sandauer*
(w: *Sztuka i tajemnica. Rozmowa druga* 1972)

Owocem długoletniej znajomości z A. Sandauerem jest książka wspomnień J. Barana *Śnił mi się Artur Sandauer*.

Józef Baran jest laureatem prestiżowych nagród literackich: Nagrody Fundacji Kościeliskich w Genewie, Nagrody im. Piętaka i Funduszu Literatury. Jego ballady poetyckie są śpiewane przez młodzież, m.in. przez zespół „Stare Dobre Małżeństwo”. Właśnie z młodzieżą szkół Czeskiego Cieszyina i Jabłonkowa J. Baran wraz z Adamem Ziemianinem spotkał się na poranku poetyckim (26 maja 1994).

WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

- Nasze najszczersze rozmowy 1974
- Dopóki jeszcze 1976
- Na tyłach świata 1977
- W błysku zapalki 1979
- Pędy i pęta 1984
- Autor! Autor! (wywiady z pisarzami) 1986
- Skarga. 1989
- Czulość 1989
- Wiersze wybrane 1984, 1990
- 115 wierszy 1994

HENRYK CYGANIK

Urodziłem się pół wieku temu na dnie jeziora. Jestem już dość stary, więc musiały to być Stare Maniowy na Podhalu Niżnym.

Będąc Henrykiem bez ziemi i bez nadziei, że wyżyję z sadzenia gruli, siania jarcu, wyjechałem do miasta. I stałem się wyrobnikiem pióra. Trochę mnie też rzucało po kulisach teatralnych, trochę po estradach kabaretowych, ale w sumie udało mi się skończyć (nie jest to ostatnie słowo) jako gospodarz domowy. Napłodziłem mnóstwo tekstów i pięcioro dzieci. Dziećmi zajmuję się sam, teksty zostawiam biografom. Niech sobie też zarobią. Więc nie będę truł, co, ile i kiedy napisałem. Ważne, że i w czasach PRL, i w obecnej transformacji, przy pewnej stałości poglądów i uczuć, udało mi się pisaniem zarobić na życie. Jestem z tego faktu bardzo dumny. Nawet bardziej niż z samego pisania. A ponieważ w wierszach „Dopiero za pięć dwunasta” obnażam się, spowiadam i modłę, tedy nie sądzę, bym musiał coś więcej dopowiadać.

W razie jakichś wątpliwości — proszę o kontakt osobisty.

Henryk Cyganik, Halszki 9/91, Kraków, tel. (012) 654 41 19



Debiutował w „Studencie” (1966), w 1987 r. wydał album Nowy Sącz, w dwa lata później książkę poetycką Regina. W 1992 r. ukazała się Obława pluskiem (proza), w 1997 r. Dopiero za pięć dwunasta (poezja). Swoje gadki i felietony góralskie zebrał w 1998 r. w tomie Cosik śmiesznego Jaśka Plewowego.

Jest autorem trzech sztuk teatralnych: Stanu wyjątkowego w Okrajnej, Skansenu oraz Jestem, więc gram. Napisał scenariusz telewizyjny Przygody Rzepa i wiele tekstów do piosenek kabaretowych. Był twórcą słynnego Kabaretu „Pod Budą”. Od lat współpracuje z popularnymi w TVP „Spotkaniami z balladą”. Ostatnio związał się z kabaretem „Pies ogrodnika”. Jak przystało na osobowość renesansową, znalazł trwałe miejsce w krakowskiej cyganerii artystycznej i jest obecnie jednym z jej ostatnich przedstawicieli. Filolog, poeta, prozaik, krytyk literacki, dziennikarz, redaktor naczelny miesięcznika „Tarniny”.

H. Cyganik stoi na czele zespołu redakcyjnego „Wici” – gazety Światowego Forum Prasy Polonijnej, odbywającego się od kilku lat w Tarnowie (na marginesie: członkiem Komitetu Organizacyjnego ŚFPP jest Janusz Branny, prezes Macierzy Szkolnej w Republice Czeskiej).

MIECZYSLAW CZAJKOWSKI

POETA PIELGRZYMUJĄCY

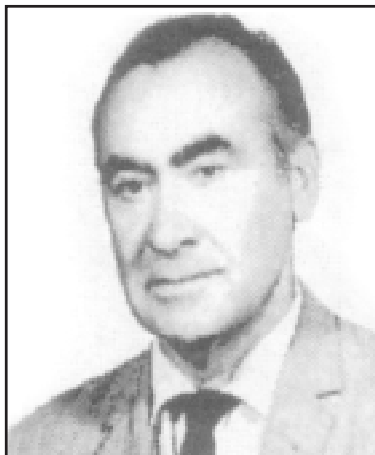
Urodzony 5 sierpnia 1926 roku w Niechaczowie na Polesiu w pobliżu nobilitowanej przez ród Kościuszków Mereszowszczyzny. Na Uniwersytecie Warszawskim studiował historię i pedagogikę społeczną. Człowiek głęboko dotykany przez życie, wrażliwy o wysokim poczuciu moralnym. Uprawia poezję, pisze prozę, felietony, zajmuje się krytyką literacką, pracuje z drzewem, maluje.

Jest autorem kilkunastu tomów prozy i poezji. Na trasie rozjazdów była Grecja, Francja, Hiszpania, Egipt, Stany Zjednoczone, były miasta rosyjskie, nade wszystko jednak Palestyna

..., „Mój pobyt w Ziemi Świętej – pisał – nie był wycieczką krajoznawczą. Przebywałem tutaj z białostocką pielgrzymką, z łaską pielgrzymią... tuż przed wyjazdem zwichnąłem nogę. Życzliwi pątnicy wycięli na pierwszym postoju gruby brzoźowy kij, który towarzyszył mi na Kalwarię i do Chrystusowego grobu. Tak oto proza zetknęła się z poezją, a nadzieją z wiarą i miłością.”

Za tom poezji *Jerozolimskie ślady* M. Czajkowski otrzymuje nagrodę Prezydenta Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego (1993), przetłumaczona na język rosyjski i wydana w Sankt-Petersburgu (1996), następnie na litewski. Promocja odbyła się na Targach Książki w 2000 roku w Wilnie. Poezja Czajkowskiego doczekała się tłumaczeń na ukraiński, białoruski, francuski.

Utwory M. Czajkowskiego inspirowały kompozytorów. Tadeusz Trojanowski w oparciu o *Katyński Popielec* skomponował „Requiem” na głos i orkiestrę. Prawykonanie utworu odbyło się w Filharmonii Białostockiej 17 września roku 2000 w 60. rocznicę mordu katyńskiego. Mecenat nad „Koncertem Pamięci” objął Prezydent na Uchodźctwie, Ryszard Kaczorowski. Mieczysław Czajkowski jest członkiem Związku Literatów Polskich.



WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

- *Pejzaż liryczny*, debiut 1990
- *Białostockie ścieżki* 1992
- *Jerozolimskie ślady* 1993
- *To wszystko pamięć* 1994
- *Katyński popielec* 1996
- *Czas coraz bliższy* 2001

PROZA:

- Smak makucha 1992 (powieść autobiograficzna)
- Odfrunęły ptasie uliczki 1996
- Hamlet z Davis Street 1996 (powieść napisana ćwierć wieku wcześniej)
- Powrót smętka (powieść wyróżniona w konkursie im. Mikołaja Reja w 1988 roku, wydana 2001)

Z ROZWAŻAŃ NAD POEZJĄ CZAJKOWSKIEGO

(...) „M. Czajkowski jest lirykiem szczególnego rodzaju. Impulsem do napisania wiersza są zwykle nie rozbudzone emocje, lecz pamięć...gdyż tylko siwowłosa pamięć zachowała miarę rzeczy...Stąd tak charakterystyczna w tej poezji nuta elegijności(...)”.

(...) Człowiek, który przemierzył utarty szlak od Groty Zwiastowania, przez Bazylikę Narodzenia, Kanę Galilejską, Góry Tabor, Błogosławieństw i Przemienienia, stąpając śladami Boskiego Skazańca po Via Dolorosa, zatrzymując się przed Ścianą Płaczu, powraca przemieniony, ze słowami modlitwy na ustach. W Jerozolimskich śladach znajdujemy niezwykle piękną modlitwę...która z pewnością wejdzie do kanonu polskich modlitw poetyckich...Czajkowski jakby na przekór poezji współczesnej, zbudował swój kosmos poetycki z elementów niezwykle oszczędnych, jakby ostentacyjnie odrzucał bogactwo tego świata. Pozwoliło mu to celnie ukazać świat wartości nieprzemijających, przy których czuwa, niby strażnik świętego ognia”.

Waldemar Smaszcz

(z Na spotkanie światła – studium o poezji M. Czajkowskiego)

(...) „Podobnie jak u Chagala, w obrazach słowa Czajkowskiego pojawia się ekspresja, symbolika”, surrealizm; znika naiwny realizm sztafetu poetyckiego, indywidualny styl poety posługuje się językiem metafory, czerpanej ze wspomnień młodości. Ta poezja jest próbą ocalenia tego, co odrębne (...)”.

Piotr Rakowski

(Dodatek literacki „Głosu Nauczycielskiego”, lipiec 1993)

ANDRZEJ DĘBKOWSKI (1961)

Zelów w Sieradzkim to miasteczko, w którym po 1882 r. znalazła schronienie spora grupa Braci Czeskich. Do dziś ich potomkowie z mniejszym lub większym powodzeniem kultywują tam tradycje przodków. W Zelowie urodził się też, mieszka i pracuje w Domu Kultury Andrzej Dębowski – nie mający jednak z potomkami czeskich wychodźców nic wspólnego. Ukończył studia w państwowym Instytucie Oświaty i Kultury Dorosłych w Warszawie.



Uprawia poezję i publicystykę literacką, współpracował i współpracuje z wieloma znaczącymi pismami literackimi, m.in. z „Wiadomościami Kulturalnymi”, „Piotrowskim Informatorem Kulturalnym”, „Sycyną”, „Siódmą Prowincją”. Jest redaktorem naczelnym miesięcznika „Gazeta Kulturalna”, w którym drukuje też twórców zaolziańskich (W. Przeczek, J. Pyszko), oraz serii wydawniczej Klubu Literackiego „Od-Nowa” w Bełchatowie. Prezesuje zelowskiemu Klubowi Kultury Twórczej, dyktuje Ogólnopolskim Konfrontacjom Literackim, które rokrocznie odbywają się w Żelowie. Jako oryginalny twórca i prężny organizator życia kulturalno-artystycznego, uczestniczy w wielu imprezach literackich krajowych i zagranicznych.

A. Dębowski debiutował na łamach miesięcznika „Do przodu” (1988). Od tej pory zdążył sięgnąć po laury w wielu ogólnopolskich konkursach literackich. Swoją twórczość prezentował w 1999 r. na Świętogóralskiej Kawiarence „Pod Pegazem”. Obok niego występowali: Adam Szyper (Łódzianin zamieszkały w USA), Stanisław Franczak i Henryk Cyganik (Kraków) oraz Andrzej Grabowski (Ciężkowice w Tarnowskim).

WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

- Wierzyć w siebie (*książkowy debiut poetycki*) 1993
- Wiersze nowe i wybrane 1995
- Wiersze wybrane 1996
- Paryż nie jest taki piękny (*wiersze*) 1998
- Wywiady z ludźmi pióra 2000

ALMANACHY:

- Wrażenie niepokoju 1995
- Za mostem w Wąglanach 1996
- W dorzeczu nadziei 1996

HARRY DUDA

W miarę wysoki, o głębokim, przenikliwym spojrzeniu zza okularów. Człowiek ogromnej wiedzy i wielkiej kultury, opowiadający się po stronie etyki chrześcijańskiej. Nieprzeciętny artysta o niepospolitej osobowości i żywiołowej ekspresji (np. za fortepianem).

Dziecko wojny. Urodził się w 1944 r. w czeskich Kořeticach na Śląsku Opawskim. Po wojnie powrócił z matką do Polski, w 1956 osiadł na Opolszczyźnie. W Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu ukończył studia polonistyczne, tutaj mieszka i pracuje. Mówi o sobie: Moim powołaniem jest pisarstwo, zawodem wyuczonym — prace redakcyjna.

Dialog Poety i Lekarza

Poeta: Dzieło sztuki — nawet jeśli jest wyrazem buntu — tak czy inaczej wynika ze swoistej empatii (uczuciowe utożsamienie się z inną osobą...) twórcy wobec świata i ludzi, empatii jako umiejętności współbrzmienia, współodczuwania — w dobrym i złym (...)

Lekarz: Poruszyłeś tu problem szczególnie ważny, właściwie fundamentalny. Empatia nie jest... wyłącznym czynnikiem powodzenia praktyki lekarskiej, lecz jej czynnikiem niezbędnym. Na jednym z posiedzeń Światowej Akademii Sztuki i Nauki, której przewodniczyłem, spotkałem filozofa, który zapytał: „Co pan uważa za antynomię (sprzeczność twierdzeń) nienawiści?” Zastanawiałem się nad odpowiedzią, wówczas on odpowiedział: „Ja pana rozumiem, pan pewnie myśli, że to miłość!... na miejsce nienawiści wystarczyłoby wstawić empatię, a świat byłby znacznie lepszy...”

*(fragment dialogu z: Julian Aleksandrowicz i Harry Duda,
U progu medycyny jutra 1988)*

(...) On to (leśnik, wielkiej klasy przyrodnik i humanista prof. Stefan Myczkowski z Krakowa) mocą swego autorytetu „napuścił” mnie na parki narodowe, twierdząc, że jako poeta i publicysta znajdę w nich wszelkie pierwiastki przyrodoznawcze, filozoficzne, estetyczne, ale także ludzkie i społeczne.

Jako poeci uważamy, że i na nas spoczywa obowiązek ochrony przyrody, że w sposób nam właściwy, czyli piórem, winniśmy strzec i bronić jej wartości, lecz także propagować, uczestnicząc na miarę skali dostępnej w wielkim zadaniu edukacyjnym, które jest warunkiem powodzenia dzieła ochrony przyrody dziś i jutro ...

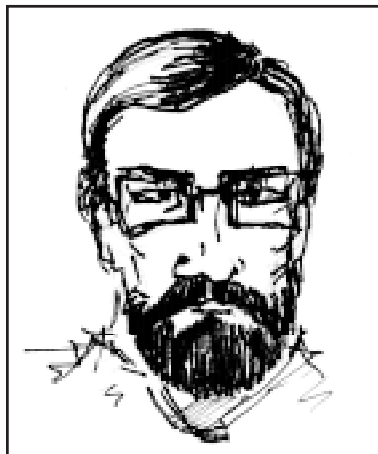
Harry Duda, z przedmowy do: Lasem inspirowane.

Pokłosie literackie plenerów poetyckich 1973–87.

Duda był inicjatorem tychże i realizatorem.

W plenerach uczestniczyli również twórcy z Zaolzia.

Poeta, prozaik, krytyk, edytor. Autor kilkunastu tomów poezji, m.in. transkrypcji poetyckiej czterech Ewangelii, zadeedykowanej papieżowi Janowi Pawłowi II, Psalmów Dawida (kil-



kanaście tysięcy wersów) oraz dwutomowego dzieła martyrologicznego, dokumentującego zbrodnie sowieckie na narodzie polskim w Katyniu, Ostaszkowie, Miednoje... Prezes Oddziału ZLP w Opolu, przewodniczący Kapituły Nagrody Literackiej im. Marka Jodłowskiego, redaktor Oficyny Literackiej „Wers” – wydawnictwa opolskiego ZLP.

Wierny przyjaciel zaolziańskiego środowiska twórczego, chętnie uczestniczący w jego przedsięwzięciach. Szczególnie upodobał sobie właśnie Jabłonków...

— Olza... Tyle się jej nasłuchałem, Jano... Tekst sam się śpiewa, jej melodia spływa z rytmem krwi, przyspiesza bicie serca. Wreszcie chciałbym poznać...

— Wystarczy, że wyrzysz przez okno a zobaczysz.

— Nie. Chciałbym z bliska. Chcę dotknąć w niej „zadumy” źródła... Bo ona przecież spod Baraniej, tak samo jak Wisła.

— Ale zimno dziś. To już przecież jesień!

— Muszę. Naprawdę muszę ją usłyszeć — jej mowę, muzykę...

Wyszliśmy.

Gdy znaleźliśmy się w pobliżu rzeki w Lasku Miejskim, Harry zniknął. Kamień w wodę. Wreszcie go zobaczyłem. Przywarł do Olzy w samym środku jej koryta. Siedząc na kamieniu, zapomniał o świecie. Nabierał garściami wodę — nie widząc śniętej ryby na dnie — podnosił ją do ust i... pił. — Teraz dopiero wiem, jak smakuje Olza! — usłyszałem, gdy wreszcie zechciał wrócić. Z butów wyciekały mu resztki rzeki...

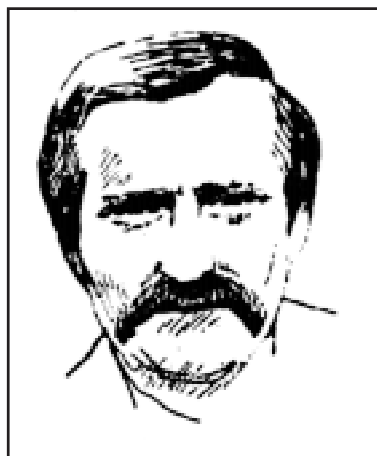
Po pewnym czasie otrzymałem od niego wzruszający upominek — wiersze zrodzone z tamtego przeżycia. Trafiły na łamy „Zwrotu”, a w 1992 r. ukazały się w tomie wierszy Harry’ego Rysunki z natury (z podtytułem Rysunki zaolziańskie).

(j.p.)

JACEK FEDOROWICZ (1937)

Nietuzinkowa osobowość, artysta estrady z gatunku niezależnych, plastyk, grafik, satyryk inteligentny a wytworny, aktor, publicysta, scenarzysta, pisarz...

Urodził się w Gdyni, egzamin dojrzałości zdawał w Warszawie, w 1960 ukończył malarstwo w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku, tamże współzakładał Studencki Teatr „Bim-Bom”; po przeprowadzce do stolicy podjął w latach 1961–63 współpracę z warszawskim kabaretem „Wagabunda”. Zdobył ogromną po-



pularność jako autor i wykonawca tekstów satyrycznych i rozrywkowych. Utwory satyryczne ogłaszał na łamach „Teatru”, „Przemian” i „Tygodnika Demokratycznego”. Powszechne uznanie przyniosła mu publicystyka uprawiana na łamach „ItD”, „Kaktusa”, „Szpilek” oraz na antenie Polskiego Radia i w telewizji. Do historii polskiej kultury artystycznej przechodzi też jako autor scenariuszy filmowych.

W latach 1980–89 związał się z NSZZ „Solidarność”. Po ogłoszeniu stanu wojennego zerwał kontakty z państwowymi środkami przekazu i zaczął publikować w mediach niezależnych („Tygodnik Mazowski”, „Biuletyn Dolnośląski”). Po interwencji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Australii, zwrócono mu zabrany paszport. Wyjeżdża z odczytami i wieczorami autorskimi do ośrodków polonijnych w Australii, USA, Francji, Belgii, Szwecji, Szwajcarii. W 1989 odnawia współpracę z oficjalnymi środkami przekazu, zostaje członkiem PEN Clubu. Dzięki przyjaźni z Tadeuszem Wantułą trafia także, i to dwukrotnie, na Zaolzie...

Maria Dobrowolna: Na Zaolziu był Pan przed 11 laty, potem już nie...

Jacek Fedorowicz: Potem w ogóle nie miałem prawa opuszczania kraju. Dopiero na interwencję Australii...

Głos Ludu, *luty 1992*

J. Fedorowicz uczestniczył w Zlocie Młodzieży Związkowej w Bystrzycy n. Olzą oraz w Kawiarence „Pod Pegazem”. Wieczór niezapomniany!

NAGRODY:

ZŁOTY EKRAN — Nagroda Komitetu ds. RiTV (wspólnie z J. Gruzą), 1968

ZŁOTY MIKROFON — Nagroda Komitetu ds. RiTV, 1975

NAGRODA ZESPOŁOWA — Komitet ds. RiTV, 1976

NAGRODA NSZZ Solidarność, 1987

Twórczość:

- Kochajmy syrenki (*scenariusz filmowy*) 1966
- Poszukiwany — poszukiwana (*scenariusz filmowy; współaut. J. S. Bareja*) 1972
- Nie ma róży bez ognia (*scenariusz filmowy; współaut. J. S. Bareja*) 1974
- W zasadzie tak (*felietony satyryczne*) 1975
- Sześćdziesiąt minut na godzinę (*teksty satyryczne*) 1978
- W zasadzie ciąg dalszy (*felietony satyryczne*) 1978
- Felietony i dialogi *Paryż 1988, Warszawa 1989*
- Rysunki do komiksu: Zespół „4R” (4 wydania 1984–1985, przekład angielski 1985)



STANISŁAW FRAN CZAK

Skorpion z 1946 roku, urodzony w beskidzkiej wsi Bieńkowice, tuż nad słowacką granicą koło Makowa Podhalańskiego.

W wieku trzech lat przeżył tragedię pożaru, który strawił doszczętnie obejście gospodarskie. Został cudem uratowany przez matkę. Był świadkiem pobicia i aresztowania ojca przez agentów UB, później i matki. W rok po śmierci Stalina doczekał się wraz z młodszym bratem powrotu rodziców z więzienia. Ojciec podjął pracę w kopalni na Śląsku, matka z synami przystąpiła do budowy domu z „kolorowych” cegieł.

W niezmiernie trudnych warunkach ukończył naukę w liceum w Suchej Beskidzkiej, a następnie studia polonistyczne i kulturalno-oświatowe w krakowskim Uniwersytecie Jagiellońskim (1970). Podjął pracę nauczyciela w Technikum Poligraficzno-Księgarskim, działał w resorcie kultury, został rzecznikiem prasowym Prezydenta miasta Krakowa.

Obecnie jest dyrektorem Oficyny Wydawniczej „Abrys” i redaktorem w Krakowie. Nie dbał i nie dba o literackie mody, pozostaje wierny swemu rodowodowi i gustom artystycznym. Wyniósł ze swej dziecięcej ojczyzny, uratował i niesie wysoko „płonący owoc słowa”. Po latach doświadczeń twórczych napisze:

*A może jestem drzewem
które całe życie spogląda
w potok i drży ze strachu
a może jestem rzeką
która płynie korytem dni
i ryb pyta o nazwę
a może jestem ptakiem
który ponad ziemią wylata
do chmur bacząc na gniazda
a może jestem kamieniem
który milcząc kruszeje
na wietrze...*

Debiutował na łamach „Akcentów” (1973). Od tej pory publikuje poezję w czasopiśmie literackich w kraju i za granicą, w radiu i tv, w edycjach zbiorowych i antologiach. Jest autorem wierszy dla dzieci, opowiadań, scenariuszy, widowisk estradowych i albumów. Współzakładał stowarzyszenie „Krakowski Klub Artystyczno-Literacki” (aktualny prezes), należy do ZLP i Stowarzyszenia Autorów Polskich.

GŁOSY KRYTYKI

Jakaś autentyczna wiara w jedność człowieka z prawami Natury rodzi siłę tych tekstów. Ale harmonia jest tu tylko postulatem i mocną nadzieją. Na pierwszym planie dzieją się sceny niepokoju moralnego, lęku, szamotaniny, walki...

Leszek Żuliński

Nie było żadnego poszukiwania tematu, żadnego rozglądania się za tematem, był on tuż pod ręką pisarza — a może raczej — był w nim, wrosnięty w duszę, domagał się słowa, prowadził pióro. Stanisław Franczak musiał napisać tę powieść, posłusznie schylił się po ten dar pamięci, wziął go w obie ręce, uniósł i uczynił zeń książkę, która porusza swą prawdą.

Julian Kawalec

(o powieści Czerwony szczyryk)

WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

- Pożar (poezja) 1981
- Ballady – malowanki na szkle (poezja) 1984
- Całopalenie (poezja) 1984
- Kim jestem (poezja) 1984
- Lesoprobe (wiersze w języku niemieckim) 1985
- Madejowy staw (proza poetycka) 1986
- We dwoje (poezja) 1987
- Antytezy (poezja) 1987
- We mgle (poezja) 1988
- Szkicownik krakowski (poezja) 1988
- Nic się nie stało (poezja) 1988
- W zaklętym kręgu Agnihotry (poezja) 1991
- Wołam cię wszystkimi imionami (poemat liryczny) 1992
- Popiół i gorycz (wiersze w językach polskim i niemieckim, współautor Wit Jaworski) 1993
- Bieszczadzkie korale (poezja) 1993
- Ścieżki (poezja) 1994
- Bezsenny ptak (poezja) 1994, 1995
- Czerwony szczyryk (powieść) 1997
- Charakterniki (opowiadania) 1998
- Jestem przeciw (poezja) 1998
- Wybór utworów (wybór wierszy i prozy) 1998
- Muszkietierowie (wiersze starożytne) 1999
- Polowanie na wiersz (poezja) 1999
- Lirnik (poezja) 2000
- Całe życie z Erosem (poezja) 2000

Żyje w Krakowie. Synowie Grzegorz i Jerzy również uprawiają twórczość literacką.



JOACHIM GLENSK

Urodzony w podopolskiej wsi, należącej wówczas do III Rzeszy.

Tak naprawdę to na początku było słowo — powie we wstępie do *Myśle, więc jestem*. Aforyzmy, maksymy, sentencje, książki wydanej wspólnie z żoną Czesławą w 1993 r. Słowo — dopowiedzmy — użyte po mistrzowsku przez wybitnych ludzi pióra, które zafascynowało początkującego gimnazjalistę już w 1952 r., kiedy to wypisywaniem i przyswajaniem życiowych mądrości wielkich autorów pogłębiał znajomość ojczystego języka, smakując jego urodę (posłu-

giwał się nim dopiero od 10 roku życia). Na studiach polonistycznych poznał dziewczynę o podobnych zamiłowaniach — Czesławę Mykitę, przyszłą żonę. Wspólne hobby owocuje bogatym żniwem edytorskim. Mieszkanie państwa Glensków przy Ozimej w Opolu aż roi się od książek aforystycznych i wypisków ponadczasowych sentencji. Pachnie mądrością.

Prof. Joachim Glensk — literaturoznawca ze specjalnością historii prasy, kierownik Zakładu Dziennikarstwa w Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Opolskiego. Jego dorobek obejmuje historię kultury śląskiej, ze szczególnym uwzględnieniem piśmiennictwa i prasy regionalnej. Badał związki pisarzy polskich, głównie klasyków, z regionem Śląska. Najważniejszy wkład włożył w rozwój badań nad dziejami prasy śląskiej — trzy tomy oraz diariusz — dwa woluminy. Opublikował ponad 400 prac, w tym 27 pozycji zwartych.

Szczególną popularnością cieszą się jego antologie aforystyki, a wśród nich: *Współczesna aforystyka polska* (Łódź 1986), *Myśle, więc jestem* (Opole 1986), *Aforystykon*. Podręczna encyklopedia myśli i aforyzmów (Opole 1992) oraz *Wielka encyklopedia aforyzmów* (Wrocław 1996). Ciekawą pozycją jest antologia *Niemcy w opinii własnej i świata* (Instytut Zachodni, Poznań 1994). Zbiory Profesora liczą aktualnie ponad pół miliona aforyzmów, myśli i sentencji.

Jest laureatem wielu nagród naukowych, licznych odznaczeń, w tym krzyży: Srebrnego (1967) i Złotego (1972) oraz Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski (1982). Bezpartyjny. Jego biogram umieszczono w światowym leksykonie prasoznawców *Who's who in mass communication* (München, New York, London, Paris 1990). Zakład Produkcji Filmów Telewizyjnych w Warszawie zrealizował o zbiorach aforystycznych Cz. i J. Glensków film dokumentalny pt. *Magnetyzm słów* (1970).

Hobby: muzyka klasyczna (pięknie gra na fortepianie) i psychoastrologia.

Był gościem Kawiarenki „Pod Pegazem” w październiku 1998 r. Spotkał się również z młodzieżą Gimnazjum Polskiego w Orłowej i z bywalcami Kawiarni „U Adama” w Domu PZKO w Trzyczńcu. Towarzyszył mu jego serdeczny przyjaciel, Wiesław Malicki.

STANISŁAW GOLA

Urodził się w 1942 roku w Bielsku-Białej, gdzie mieszka i tworzy.

Poeta, prozaik, publicysta, wyjątkowa postać poezji polskiej 2. połowy XX wieku. Studia polonistyczne ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Debiutował w antologii Łódzkiej Wiosny Poetyckiej (1965). Swego czasu redagował miesięcznik „Podbeskidzie”, generalnie jednak utrzymuje się wyłącznie z literatury.

Uhonorowany wieloma nagrodami literackimi, w tym: im. im. Jana Śpiewaka i Gustawa Morcinka, dalej Czerwonej Róży, Warszawskiej Jesieni Poezji, Złotej Lampki Górniczej, Konsulatu Generalnego RC w Katowicach (w konkursie „O Skrzydło Ikarą”). Jest autorem ok. 30. publikacji zwartych.



WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

- *Aż po rękojeść 1974*
- *Inny dom inna Salome 1976*
- *Te głupie psy ten nagły deszcz 1976*
- *Skrzyżowanie 1977*
- *Południe z Ikarem 1978*
- *Biblia lasu 1979*
- *Sen nocy leśnej 1981*
- *Ikony lasu cygańskiego 1982*
- *Sezon Hamleta 1982*
- *Pieśń zielonego poczęcia. Rapsodia beskidzka 1982*
- *Dzień z jawnogrzesznicą 1984*
- *Koliba, Sztychy beskidzkie 1984*
- *Spowiadanie Don Juana 1987*
- *Azyl betlejemski 1988*
- *Monolog niebieskiego ptaka 1991*
- *Pod specjalnym nadzorem. Pastorałki 2001*

OPRACOWAŁ:

- *Maria Pawlikowska-Jasnorzevska: Liryki (wybór i wstęp) 1989*
- *Strofy o Bielsku-Białej (antologia) 1989*



ANDRZEJ GRABOWSKI

Panna z 1947 r. Kawaler Orderu Uśmiechu, zwany w środowisku twórczym Napoleonem Prowincji, Wujciem Andrzejem lub Małym Rycerzykiem Słowa. Artysta, który wyznaje nie całkiem oczywistą w sztuce zasadę, że nie ma takiej rzeczy bądź sprawy, której nie dałoby się zrobić lub załatwić. Filiгранowej postury, a przy tym tytan pracy, rzutki w działaniu, kipiący pomysłami, które w zaskakujący i błyskawiczny sposób realizuje.

Tworzy dla czytelnika w wieku od pięciu do stu lat, animuje życie literacko-artystyczne, kompletuje nagrody zdobyte w kraju i za granicą.

Niektóre z jego utworów były adaptowane do potrzeb telewizji (m.in. *Domowe przedszkole*, *Dobranocki*). Jego *Przygody skrzata Wiercipiętka* weszły do kanonu lektur szkolnych. Bystry obserwator życia, człowiek zawsze gotowy do spontanicznego śmiechu, przyjaciel dzieci.

— Rycerzyku, co uważasz za swój największy sukces twórczy?

— To, że nadal, jak w dzieciństwie, udaje mi się „przekreślić kontakt” tak, aby w dowolnej chwili i miejscu znaleźć się po „piękniejszej stronie świata”. Opublikowałem kilka tysięcy wierszy, fraszek, felietonów, humoresek, satyr i opowiadań. Napisałem ponad 60 książek, z czego około 50 ukazało się w nakładzie przekraczającym milion egzemplarzy. Mam wiernych czytelników — od Stargardu Szczecińskiego po Niżne nad granicą słowacką, od Syberii przez Wileńszczyznę, Zaolzie do dalekiej Kanady. W moim przekonaniu, najbardziej liczy się uśmiech dziecka. Dla niego właśnie coraz częściej i więcej piszę.

Urodził się we Wrocławiu, wychowywał w Piotrkowie Trybunalskim, studiował w Krakowie i Rzeszowie. Żyje z rodziną (żona Grażyna i syn Artur również są twórcami) na Pogórze w Cieżkowicach, niedaleko dworku im. Jana Paderewskiego w Kąsnej. Współtwórca i założyciel tarnowskiego środowiska młodoliterackiego, współpracownik Ośrodka Telewizji Polskiej w Krakowie, autor widowisk teatralnych i telewizyjnych, komisarz Ogólnopolskich Jesieni Literackich Pogórza, kierownik warsztatów literackich dla młodych adeptów sztuki słowa (wydaje „Tarninkę”), jeden z 206 autorów polskich, których biografie zamieszczono w *Grand Edition Who's Who* (IBC, Cambridge 1988). W Kawiarence „Pod Pegazem” gościł w maju 1998 r., spotkał się wtedy również z nauczycielami polonistami w Centrum Pedagogicznym i z młodzieżą szkolną Czeskiego Cieszyńska, Jabłonkowa na lekcjach „poetyckich”.

Przy kuflu piwa na Białej w Jabłonkowie powie: Zaolzie to ziemia uroczej urody. Fascynują ludzi, krajobraz, rozgarnięta młodzież... A Jabłonków, aż dziw bierze! Urzeka pogodą starych uliczek, zaułków, kamieniczek z „Oknem Opatrzności”, panoramą schodzących mu nieomal do stóp Beskidów. Miejsce wymarzone, wprost żywcem wyjęte z wyobraźni mojej nowej

książki, którą tu napiszę. Przekonał mnie sam wielki Marszałek Józef Piłsudski, spoglądający z tablicy pamiątkowej i orzeł — pomnik legionistów na cmentarzu. Kwaterowali tu w 1914 roku, a teraz zakwateruje mnie tutaj Jano z Potoków...

WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

UTWORY DLA DZIECI

- Przygody skrzata Wiercipiętka 1987
- Fikuś, Zulek i „Ciężkogłowy” 1988
- Hilary, Zulek i ruskie pierogi 1989
- List do Mikołaja 1990
- Jak mistrz Twardowski uratował Kraków 1991
- Zabajane wakacje 1991
- Oszaleć można z tymi kotami 1991
- Wielka afera w Królestwie Środka 1997

ARKUSZE I TOMY POETYCKIE

- Bez maski 1980
- Zabiła się jeszcze sadze śniegiem 1983
- A to już szron naszego lata 1986
- Spóźniona wieczerza 1987
- W ustach naszej wiary 1989
- Wiersze magiczne 1990
- Wiersze syberyjskie i zakazane 1990
- Ballady i antyfony 1990, 1994
- Pod dachem naszej obecności 1994
- Gdy świt dojrzeje 1996
- Fraszki i igraszki 1996

TADEUSZ KIJONKA

Jeden z długiego szeregu Wielkich Ślązaków. Urodzony w 1936 w Radlinie k. Rybnika syn powstańca śląskiego, którego korzenie sięgają dolnej, „czarnej” części Zaolzia.

„Otóż ojciec był uchodźcą z Zaolzia — powie podczas rozmowy z Jerzym Hłondem („Tygodnik Kulturalny”, 1977, nr 10) — Młodość przewoził — najpierw na Śląsku Cieszyńskim, później wojna rzuciła go na kresy, potem



zdążył jeszcze do drugiego Powstania Śląskiego i wziął także udział w trzecim. Miał naturę gwałtownika i nie tak szybko ochłonął. Wreszcie osiadł w Radlinie... (...) Pamiętam nasze pobyty w Dzieńmorowicach na Zaolziu i opowieści dziadka o wielkiej katastrofie górniczej w Karwinie, z której cudem uszedł z życiem pogruchotany ciężko i już nigdy pod ziemię nie wrócił, utrzymując się z lichej renty i kawałka pola.”

Studia w Technikum Maszyn Górniczych uszlachetnił dyplomem filologii polskiej na UJ w Krakowie. Twórca niepospolity, wysoce świadomy nie tylko artystycznego, ale i społecznego, patriotycznego wymiaru literatury.

Uprawia poezję, publicystykę kulturalną, krytykę literacką, ostatnio z powodzeniem pisze limeryki. Pełna zadumy nad tajemnicą świata poezja T. Kijonki jest mocno wpisana w pejzaż śląski, w dramat tragicznych zmagani człowieka z czasem, cierpieniem i śmiercią.

T. Kijonka współpracował z Radiem Polskim, był redaktorem i sekretarzem redakcji w tygodnikach „Poglądy” oraz „Tak i nie”. Jako kierownik literacki Opery Śląskiej w Bytomiu napisał kilka librett do muzyki Józefa Świdra, jest także autorem tekstów do muzikału dla dzieci (muzyka Katarzyna Gaertner). W 1985 r. wybrany posłem na Sejm RP.

Idąc śladami wielkich śląskich pisarzy, łączących pracę twórczą z organizatorską, T. Kijonka stanął na czele katowickiego oddziału Związku Literatów Polskich, a w 1992 r. reaktywował działalność założonego przed ponad stu laty Górnos Śląskiego Towarzystwa Literackiego (GTL) z siedzibą w Katowicach i objął jego prezesurę. W ramach GTL przystąpił, jako redaktor naczelny, do wydawania miesięcznika społeczno-kulturalnego „Śląsk”. T. Kijonka jest laureatem nagród poetyckich: im. Andrzeja Bursy (1967), Stanisława Piętaka (1975), miesięcznika „Poezja” (1975), Nagrody Literackiej miasta Katowic, Nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci.

WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

- Witraże (*debiut*) 1959
- Rzeźba w czarnym drzewie 1967
- Kamień i dzwony 1975
- Pod Akroplem 1979
- Śnieg za śniegiem 1981
- Poezje wybrane 1982
- Czas zamarzy 1991
- Henryk Jasiczek, Jak ten obłok
(*wybór wierszy — z okazji Zaolziańskich Dni Literatury w Katowicach, 1990*)
- Z biegiem Olzy (*antologia poezji zaolziańskiej*
— z okazji Zaolziańskich Dni Literatury w Katowicach, 1990)

JACEK KOLBUSZEWSKI

Syn Stanisława Kolbuszewskiego rodem z Przemysła, wybitnego badacza o rozległych zainteresowaniach literackich, pracownika naukowego w Rydze, Montrealu, na Sorbonie, a po II wojnie świat. profesora literatury polskiej w Uniwersytecie Wrocławskim oraz Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu (obecnie Uniwersytet Opolski). Prof. Stanisław S. Nicieja napisze o nim (wstęp do Kolumny duchów nad nami Stanisława Kolbuszewskiego): Twórczość S. Kolbuszewskiego (1901–65), wybitnego historyka literatury, baltologa, krytyka teatralnego, pedagoga należącego do „dynastii” wielkich profesorów uniwersyteckich o dynamicznej, barwnej osobowości, zamknięta jest w trzech głównych kręgach badawczych: romantyzm i Młoda Polska, problematyka łotewska, zagadnienia śląskie i stosunki polsko-czeskie.



Profesor Jacek Kolbuszewski urodził się w Poznaniu. Ukończył Wydział Filozofii UW, w 1965 uzyskał stopień doktora, w 1974 doktora habilitowanego za rozprawę *Modele estetyczne liryki słowackiej romantycznego przełomu*. Historyk literatury, prozaik, krytyk literacki, przewodniczący Kolegium Redakcyjnego rocznika górskiego „Wierchy”, również jury konkursu poetyckiego im. Tadeusza Staicha w Zakopanem. Przedmiotem jego dociekań estetycznych, kulturowych i historycznych są góry, kresy i epitafia polskie, którym z pasją poświęca wiele uwagi. Przede wszystkim jednak zajmuje się pracą naukowo-dydaktyczną na Uniwersytecie Wrocławskim. Jest profesorem Instytutu Filologii Polskiej UW. Był promotorem przewodu Václava Havla do tytułu doktorskiego „honoris causa” na UW.

Jako wybitna postać nauki polskiej, prof. dr hab. Jacek Kolbuszewski utrzymuje rozległe kontakty z badaczami zagranicznymi, m. in. z Czech i Słowacji, w tym również z prof. dr hab. Danielem Kadłubcem z Zaolzia. Odwiedził też nawiejskie Potoki, gdzie zaznajomił się z Pamiętnikiem ojca Jana Pyski...

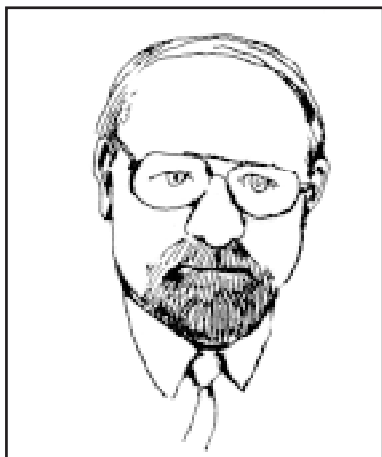
WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

- Zostawcie mnie samego (*powieść*) 1971
- Góry takie kamienne (*opowieści*) 1972
- Obraz Tatr w literaturze polskiej XIX wieku (*studium*) 1971
- Modele estetyczne liryki słowackiej romantycznego przełomu (*studium*) 1975
- Dziwne podróże, dziwni podróżnicy (*opowieści*) 1977
- Tatry w literaturze polskiej (*szkice*) 1982
- Krajobraz i kultury (*szkice*) 1985

- Ochrona przyrody a kultura (*szkice*) 1990
- Z dziejów Śnieżki w Karkonoszach (*szkic*) 1990

OPRACOWAŁ:

- Czarny szczyt. Proza taternicka z lat 1904-39 (*wybór i wstęp*) 1976
- Trzydzieści dwa wiersze o Morskim Oku (*antologia; wybór i wstęp*) 1976
- Osobliwości i sensacje tatrzańskie (*wybór i wstęp*) 1977
- *Bogusz Zygmunt Stęczyński*: Sudety jako dalszy ciąg poematu Tatry (*oprac. i wstęp*) 1981
- Strofy o górach (*antologia; wybór i postłowie*) 1981
- Strofy o kwiatach (*antologia; wybór i postłowie*) 1981
- *Tadeusz Sieraj*: Serpenty (poezje; *wybór i postłowie*) 1983
- *Tadeusz Bocheński*: Ciemne smreczyny (poezje; *wybór i wstęp*) 1985
- *Stanisław Dobrzycki*: Z historii literatury polskiej. (*wybór i wstęp*) 1986
- *Stanisław Kolbuszewski*: Kolumna duchów nad nami. (*wybór; wstęp Stanisław Nicieja*) 1988
- *Milan Legutky*: W Tatrach (poezje; *przekład, wybór i wstęp*) 1988
- Najpiękniejsze epitafia polskie (*wybór i wstęp*) 1989
- Księga w 170. rocznicę wydania „Ballad i romasów” A. Mickiewicza (*redakcja*) 1993



PAWEŁ KOZERSKI

Urodził się w Niemczech koło Einbeck (1944) z rodziców wywiezionych przez Niemców na roboty przymusowe.

Osobowość nieprzeciętna, człowiek o szlachetnej urodzie ducha twórczego, który od ponad trzydziestu lat (1967), usilną pracą i z poświęceniem przywraca dawną świetność opuszczonej, splądrowanej rezydencji królewskiego rodu Piastów Śląskich w Brzegu nad Odrą: Zamkowi—Muzeum Piastów Śląskich, nazywanego „Wawelem Śląskim”. Kozerski z godnością włodarzy tym zespołem.

Brzeg, pierwotna osada słowiańska Wissoke brzegh — Wysoki Brzeg, leży na wysokim brzegu rzeki Odry w połowie drogi między Opolem i Wrocławiem. Jest to historyczny węzeł szlaku handlowego między wschodem i zachodem, południem i północą. Od XIII w. miasto z murami obronnymi, które za rządów Bolesława III Rozrządnego (1311–52) staje się wraz z księstwem lennem Korony Czeskiej. Po śmierci Jerzego Wilhelma (1775), ostatniego człon-

ka rodu Piastów brzeskich, księstwo trafia pod władanie Habsburgów austriackich. W 1741 roku, po bitwie pod Małujowicami, Brzeg przechodzi w ręce Prusaków, staje się potężną twierdzą obronną, która jednak nie oparła się wojskom francuskim. Z rozkazu Napoleona wały obronne rozebrano, fosy zasypano (1807)... W lutym 1945 roku, po ponad sześciu wiekach, w ponad 50% zniszczone wojną miasto wraca do Macierzy, otwierając nową kartę swej dramatycznej historii. Obecnie Brzeg awansował do godności miasta powiatowego w województwie opolskim; liczy około 40 tys. obywateli, rozwija bazę rolniczo-przemysłową, staje się dostrzeganym i cenionym ośrodkiem oświaty i kultury z bogatym życiem artystycznym, w czym ogromna zasługa Pawła Kozerskiego i Janusza Wójcika. Piękne sale zamkowe prawie codziennie goszczą wybrańców opiekunek sztuk pięknych i nauki, cór Zeusa i Mne-mosyne — artystów, pisarzy, badaczy i ich dzieła.

Paweł Kozerski wyższe studia humanistyczne ze specjalnością archiwisty i pedagoga oraz podyplomowe studia muzeologiczno-numizmatyczne absolwował na Uniwersytecie im. M. Kopernika w Toruniu. Jest współtwórcą Międzynarodowego Najazdu Poetów na Zamek Piastów Śląskich, członkiem Kapituły Nagrody Literackiej im. Marka Jodłowskiego, laureatem Nagrody im. Karola Miarki i Artystycznej Wojewody Opolskiego. Czuje się Ślązakiem, wysoko ceni Zaolzie (bywa gościem Święta Góralskiego, Kawiarenki „Pod Pegazem”, w Wielkiej Sali Zamku koncertowała „Melodia” z Nawsia k. Jabłonkowa). Zesłoroczni uczestnicy „Najazdu Poetów...” w Kamieniu Śląskim nadali Pawłowi Kozerskiemu, na wniosek poety Jacka Lubarta Krzysicy z Krakowa, godność Pawła I Brzeskiego (Januszowi Wójcikowi przypadł tytuł Janusza I Brzeskiego...).

ZBIGNIEW IKONA-KRESOWATY

Niepospolity człowiek i artysta. Głowa z okazałym, lekko posrebrzonym runem do ramion i fantazyjnie strzyżoną brodą, ufne, myślące, głębokie spojrzenie, świadczące i silnym wnętrzu.

Twórca o zaskakującej wyobraźni poetyckiej, klarownie zapuszczający swoje „mędrca oko” w tajemną głębię ludzkiej duszy. Z urodzenia Ślązakiem, z korzenia Kresowiak. Pisze poezję, maluje ikony, uprawia rysunek i surrealistyczną w wyrazie, pełną symboliki grafikę. Ze znanostwem oddaje się krytyce literackiej, nie stroni od eseistyki. Sztukator, co to „Piórem i piórkiem” przywołuje piękno.



Autoportret

Naukę sztuk pięknych pobierał u prof. Gepperta we Wrocławiu. Debiutował „Ósmym Arkuszem Poetyckim” w miesięczniku „Odra” (1987), który ubogacił własnymi rysunkami. Wcześniej publikował w „drugim obiegu”, oficjalnie zakazanym. Jest współautorem antologii i almanachów. Drukuje w wielu pismach literackich („Literatura”, „Radar”, „Słowo Studencie”, „Fraza”, „Integracje”, „Arkusz”, „Akant”, „Metafora”...); jako współpracownik większości z nich, z powodzeniem promuje twórczość pisarzy zaolziańskich. We wrześniu 1999 był gwiazdą wieczoru poetyckiego w Kawiarence „Pod Pegazem” — wraz z niezapowiedzianym poetą i fotografikiem Michałem Bukowskim z Wiednia. Spotkał się również z młodzieżą szkół Czeskiego Cieszyna i Jabłonkowa.

Zbigniew Kresowaty jest m.in. laureatem Nagrody Poetyckiej im. Stanisława Grochowiaka, Czerwonej Róży i Lauru Pogórza.

WYDAŁ ZBIORY POETYCKIE:

- Być może wycinki stanu (*wiersze, które oszukały cenzurę*) 1989
- W aorcie 1990
- Są oblicza i anioły 1995
- Dom Glossy i Abła 1966
- Nie opóźniać spojrzenia 2000

(...) „Zbigniew Kresowaty nie twierdzi, że człowiek jest zły z natury, lecz że zło nabywa po zewnętrznej stronie w układzie kultur, w których podtrzymuje się często zbrodnicze idee, zdegenerowane sposoby myślenia. Co jedni zdegenerowali, inni z wielokrotnionym nakładem sił muszą odrodzić w kulturze podstawy — jakże kruchej — człowieczeństwa, aby mogło rozrastać się Drzewo Życia i Drzewo Dobrego Spojrzenia. Wierzy on, że człowiek jest ciągle wcielonym aniołem (...).

A może przyszłość należy do tych którzy jak autor przełamali wszystkie opory, nie obawiając się drwiącego głosu cyników, i wiedzą, że we współżyciu ludzi fundamentalną była, jest i pozostanie ona — miłość, przekształcająca się w dobroć.

Tom poetycki Zbigniewa Kresowatego *Nie opóźniać spojrzenia* jest zarówno aktem człowieczeństwa i owocem tegoż twórczego człowieczeństwa; z nadzieją, że duchowy regres będzie z trudem i zbiorowym wysiłkiem twórców przezwyciężany (...).

Marianna Bocian (*w: Nie opóźniać spojrzenia*)

Zbigniew Kresowaty tworzył i tworzy swoje przedstawienie poetyckie równorzędnie z wystawami twórczości plastycznej w kraju i za granicą, pt. „Piórem i piórkiem”. Grafika i poezja Kresowatego są nierozdzielne, ba — nierozzerwalne i wzajemnie się uzupełniają. Artysta mieszka i tworzy we Wrocławiu, przejściowo w Warszawie.

JERZY KRONHOLD

Urodzony w 1946 roku w Cieszynie. Ukończył filologię polską na UJ w Krakowie oraz Wydział Reżyserii PWST w Warszawie. Był członkiem krakowskiej Grupy Poetyckiej „Teraz”, jedną z najważniejszych współtworzących tzw. Nową Falę.

„Pamiętacie? —

Poezja powinna być nieufnością, bo tylko to usprawiedliwia dzisiaj jej istnienie. (...) Powinna być nieufnością, Krytycyzmem, Demaskacją. Powinna być tym wszystkim aż do chwili, gdy z tej Ziemi zniknie ostatnie kłamstwo, ostatnia demagogia i ostatni akt przemocy. (...) Od tego musi zacząć. Od nieufności, która oczyści drogę temu, czego wszyscy potrzebujemy. Mam na myśli — to nic nowego, zgoda, ale już niemal zapomnieliśmy, na czym nam powinno zależeć — mam na myśli, oczywiście, prawdę.”

Stanisław Barańczak Jednym tchem Pokolenia 68 (*w: Nagłos 1991, nr 4*)

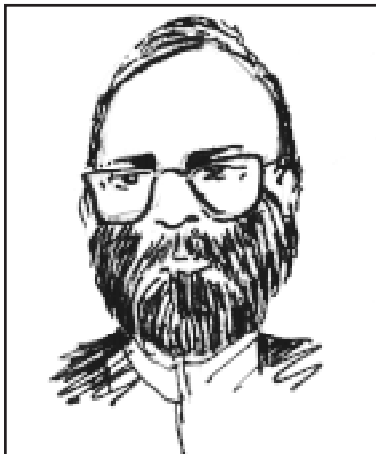
Jerzy Kronhold — poeta, dziennikarz, publicysta, dramaturg, rzecznik Solidarności Polsko-Czechosłowackiej, szermierz ekologii, animator kultury. W latach dziewięćdziesiątych Konsul Generalny RP w Ostrawie...

Nadzwyczaj ciekawy przypadek. Jurek Kronhold w okolicach roku 1968, w czasach debiutu grupy „Teraz” uchodził za wręcz rewelację poetycką. Kto wie, czy nie był pierwszym z ówczesnego Koła Młodych przy ZLP, który zaczynał naprawdę „robić nazwisko”. A potem coś się stało takiego, że odstał... Znacznie później, już w czasie, kiedy jego koledzy robili światowe kariery, on się zakopał w Cieszynie, otworzył antykwiariat, potem walczył ze Stonawą, zyskał sobie wielki mir w środowisku swojej prowincji. Jest przypadkiem największego znanego mi poety prowincjonalnego z wyboru. Jego ostatni tomik, który wyszedł pół roku temu, *Niż*, jest jego najlepszą książką. Naprawdę znakomity... Jurek okazał się takim poetą, o jakim myśleliśmy, że powinien być.

Tadeusz Nyczek, Dziesięć portretów (*w: Nagłos 1991, nr 4*)

WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

- Samopalenie 1972
- Baranek lawiny 1980
- Oda do ognia 1982
- Niż 1990
- Wiek brązu 2000





ELŻBIETA LISAK-DUDA

Urodziła się w Grodnie na Białorusi. Naukę podstawową pobierała w Szczecinku, następnie absolwowała Państwowe Liceum Kulturalno-Oświatowe w Bydgoszczy oraz studia wyższe na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Żona pisarza Harry’ego Dudy, poetka, pedagog w szkole podstawowej w Opolu.

Debiutowała w 1979 r. w „Radarze”, drukuje w opolskiej prasie, m.in. w „Głosie Nauczycielskim”, jest współautorem wielu almanachów poetyckich firmowanych przez „Kwartal-

nik Nauczyciela Opolskiego”, „Gościa Wiaduktu”, „Kalendarz Opolski”, publikuje na antenie Radia Opole.

Zdobyła wiele nagród i wyróżnień w konkursach poetyckich.

WYDAŁA MIĘDZY INNYMI:

- Wsłuchana w dotyk 1987
- Historia Złotej Rybki 1992

FRAGMENT RECENZJI:

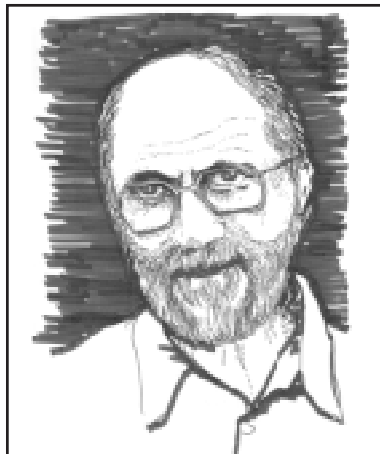
Wiersze Lisak-Dudy przesyczone są namacalnym kolorytem, nostalgiczną pogodą, subtelną refleksyjnością (...). Treści wierszy wyraża w sposób naturalny, pozbawiony gadulstwa, moralizatorstwa, sztucznych ozdób. To cenne atuty w poezji. (...) Jej poetyckie „credo” polega na chwytaniu wrażeń. Podobnie robi malarz pochylony nad szkicownikiem...

HENRYK MACHALICA

Znany nie tylko z serialu „Złotopolscy”, ale i z filmu czy scen warszawskich aktor był gościem drugiego w 2000 roku spotkania w jabłonkowskiej Kawiarence „Pod Pegazem”.

Przyjechał z trzydniową wizytą na Zaolzie (spotkał się ze swoimi fanami także w Filii UŚ w Cieszynie, Cz. Cieszynie i Karwinie, a także z zaolziańską młodzieżą gimnazjalną) na zaproszenie gospodarza jabłonkowskiej kawiarenki, Jana Pyski, z którym wspólnie przed 50 laty uczęszczali do Liceum Pedagogicznego w Cieszynie-Bohrku (przybył też na spotkanie kolejny „szulkolega” — Władysław Staniecsek).

Na piątkowym, 62. już spotkaniu w „poetyckiej” Kawiarence „Pod Pegazem” nie mogło zabraknąć... poezji. Tym razem jej prezydentem był gość z Warszawy. *Przez całe życie związany byłem z poezją i lubię ją czytać. A najbardziej fascynowała mnie zawsze poezja Tadeusza Peipera* — powiedział H. Machalica. Zabrzmiały jednak w Jabłonkowie nie tylko wiersze wspomnianego twórcy programu Awangardy Krakowskiej, ale też utwory współczesnych zaolziańskich poetów. *Żyją wśród was ludzie, którzy tworzą rzeczy piękne, a ich utwory bardzo mi się podobają* — dodał Machalica.



Pytań do H. Machalicy było sporo, tak samo jak i ludzi w jabłonkowskim Domu PZKO. Pan Henryk — świetny gawędziarz — mówił o swoich rolach w teatrze, filmie i telewizji (m.in. Teatr TV), o swoich trzech synach, z których dwóch poszło w ślady ojca, o szkole w Cieszynie.

Po wielu latach odkryłem, że to cieszyńskie Liceum Pedagogiczne bardzo mi pomogło. Przecież każdy nauczyciel jest trochę aktorem — powiedział H. Machalica, który urodził się na Śląsku Cieszyńskim, w Chybiu. *W zawodzie jednak nie wytrzymałem długo, bo tylko trzy lata i trzy miesiące, a uczyłem w Zabłociu. Pociągał mnie teatr. Zadebiutowałem w teatrze lalek, a później — 1 stycznia 1953 na stałe pożegnałem się ze szkołą. Najpierw grałem w teatrze w Jeleniej Górze, potem przenieśliśmy się do Warszawy. I tak już pozostało...*

Muszę wam powiedzieć, że czułem się wśród was świetnie, spotkałem się po prostu z ludźmi z mojej ojczyzny. Bo to przecież kiedyś była jedna ojczyzna — zakończył H. Machalica, zapewniając, że ten przyjazd na Zaolzie, a w szczególności do Jabłonkowa, na pewno nie był ostatnim...

(wg „Głosu Ludu”)

WIESŁAW MALICKI

Urodzony w 1935 roku we Lwowie, losem repatrianta rzucony w powojennej „wędrownie ludów” na Śląsk Opolski. Dzielnica ta wyjątkowo przypadła mu do serca...

Chociaż jest twórcą obficie korzystającym z apollinijskiej krynicy sztuki słowa, chętnie podejmuje wyprawy na obszary osobliwego, nie pozbawionego filozoficznej przekory, humoru lwowskich „batiarów”. Od pierwszego zetknięcia z polskim (zaolziańskim) „fenomenem”

(F. Všetického) literackim w Republice Czeskiej (lata 70.), pozostaje mu wierny do dziś.

Wiesława Malickiego poznałem... na kursie literackim nauczycieli w Gdyni — *pisał Wilhelm Przeczek*. — Było to latem 1968 roku. Miałem wtedy możliwość, ja, przybysz z Zaolzia, nawiązać kontakt z wielu poetami... Poznałem wtedy W. Kazaneckiego, Leszka Bakulę, Stanisława Srokowskiego, Zbigniewa Żakiewicza, Lesława Ordana, Bogusława Żurakowskiego i wielu innych nauczycieli-literatów. Dziś wielu nosicieli wymienionych nazwisk stało się znaczącymi literatami o poważnym dorobku... (*Wielu uczestniczyło w życiu literackim Zaolzia i było gośćmi Kawiarenki „Pod Pegazem” – przyp. JP*)



Wiesław Malicki — poeta, aforysta, dramaturg, tłumacz literatury rosyjskiej, publicysta, felietonista i krytyk literacki, doktor nauk humanistycznych — jest absolwentem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, Podyplomowego Studium Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, obecnie prezesem Klubu Literackiego Nauczycieli w Opolu, członkiem ZLP i Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego. W 1962 r. ukazał się jego debiut poetycki. Publikuje w prasie krajowej i zagranicznej, w almanachach i na antenie Radia Opole. Jest zdobywcą szeregu nagród i wyróżnień w konkursach poetyckich.

(...)

Tematycznie istotnymi wydarzeniami, jakie zaważyły na moich poetyckich refleksjach, były m. in. „szczenie” przeżycia z czasu wojny, wyjazd z rodzinnego Lwowa, trudna adaptacja... więzy rodzinne — z matką, ojcem, rodzeństwem... przede wszystkim miłość do córki Małgorzaty i syna Marka... lecz odczuwałem coraz większą potrzebę świadomej kontroli nad tym, co rzeczywiście mam do powiedzenia innym...

Stanisław Nyczaj: (...) „Masz w swym domowym archiwum jakże cenne listy od... Tymoteusza Karpowicza, Wisławy Szymborskiej, Bogdana Żurakowskiego, Zbigniewa Bieńkowskiego, Harry’ego Dudy i wielu innych. Jerzy Karecki pisał w recenzji: „Poezja Malickiego to także nieustanne próby tłumaczenia sobie świata na nowo...” Stanisław Rogala dodawał, że Malicki... „stara się bronić człowieka w jego podstawowych wartościach”...

Zbudowałem mozaikę z tych wszystkich kształtów i barw, które przeżywałem kolejno, pisząc poszczególne wiersze... spaja je, jak myślę teraz, poetycka zaduma, nasycona nie tylko refleksją, ale i emocją...

(z rozmowy Stanisława Nyczaja z Wiesławem Malickim
w: Bez mitu 1996)

Wiesław Malicki to nade wszystko aforysta, mistrz najmniejszej, a zarazem lapidarnej wypowiedzi literackiej.

WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

- Kamienne ryby (*wiersze*) 1967
- Z dna soczewki (*aforyzmy*) 1986
- Wyłuskane z czasu (*aforyzmy*) 1987
- Słowa owocujące (*aforyzmy*) 1989
- Wędrowki do ludzi (*aforyzmy*) 1987
- W stronę ufności (*wiersze*) 1989
- Gdy milczy stół (*wiersze*) 1991
- Nahé názory (*aforyzmy w języku czeskim*) 1992
- Słowa pod wiatr — Slova proti větru (*aforyzmy*) 1996
- Bez mitu (*wiersze*) 1996

ANNA MARIA MARZEC-DZIEWANOWSKA (PRAWNUCZKA HENRYKA SIENKIEWICZA)

Anna Maria Katarzyna Dziewanowska, paniieńskie nazwisko Marzec, urodzona 26 listopada 1952 roku w Warszawie.

Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego im J. Śniadeckiego w Kielcach rozpoczynam studia etnograficzne na wydziale historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, które kończę w roku 1976. Po obronie pracy magisterskiej wyjeżdżam do Londynu, gdzie spędzam dwa lata ucząc się języka angielskiego. Pod koniec 1980 roku wracam do Polski i rozpoczynam pracę. W 1981 roku wychodzę za mąż za Bogdana Marię Dziewanowskiego mieszkającego na stałe w Anglii. Z mężem spędzam rok w Londynie a następnie wyjeżdżam z nim do Omanu, żeby po kilku latach przenieść się do Dubaju. Po latach spędzonych na Półwyspie Arabskim w roku 1994 osiedlamy się na stałe w Polsce a dokładnie w Oblegorku.



Obecnie zajmuję się domem, prowadzę działalność gospodarczą a w wolnych chwilach zajmuję się moim koniem, jako że jeździectwo jest moim hobby.

Przez trzy dni — od soboty do poniedziałku — bawiła na jabłonkowskim Podbeskidziu Anna Dziewanowska, prawnuczka jednego z najślawniejszych pisarzy polskich, pierwszego polskiego laureata Nagrody Nobla w dziedzinie literatury — Henryka Sienkiewicza. Przyjechała zaś pani Anna na Zaolzie na zaproszenie noszącej od dwu lat imię wielkiego pisarza jabłonkowskiej PSP oraz MK PZKO.

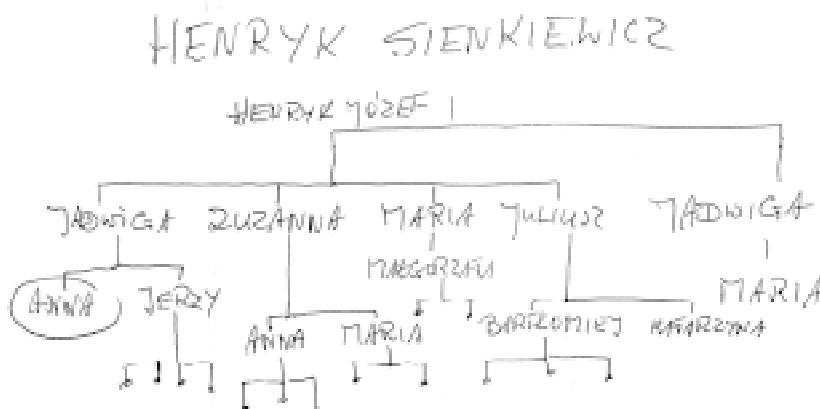
Jestem zachwycona jabłonkowskim Podbeskidziem, ludźmi... szkoda tylko, że nie mogłam z powodu złej pogody oglądać piękna i wspaniałości krajobrazu, o którym wszyscy mówili... może będzie okazja innym razem, bo na pewno do Was jeszcze przyjadę...

(...) O życiu rodziny, twórczości H. Sienkiewicza, jego i swoich podróżach po świecie, jak również o tym, że bycie członkiem rodziny tak wielkiego człowieka nie tylko zobowiązuje, ale może być irytujące a nawet być powodem śmiesznych sytuacji... powiedziała pani Anna kawierenkowej publiczności „Pod Pegazem” (20. czerwca 1999 r.)...

Jeszcze ponad dwie godziny potrafiła swoimi opowiadaniem i wspomnieniami bawić swoich nowych znajomych. Przy biesiadnym stole poeta Jan Pyszko, dyr. PSP im. H. Sienkiewicza Sylwia Mrózek, jej zastępca Bogusław Słowiacek, burmistrz miasta Piotr Sagitarius i inni. W poniedziałek p. Anna wyjechała z powrotem to Oblęgorka.

(Jacek Sikora: Głos Ludu 22 VI 1999, skrót)

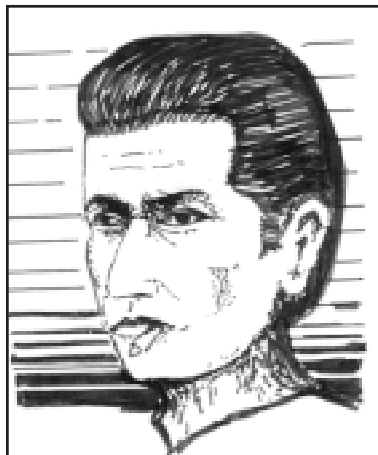
DRZEWO GENEALOGICZNE



MAREK NOWAKOWSKI (1935)

Niezwykła, bo „tetaralna” kawiarenka Marka Nowakowskiego, znanego prozaika z Warszawy. „Kiedy ranne wstają zorze” i „Wesele raz jeszcze” w adaptacji również warszawianina, Marka Mokrowieckiego i w imponującym wykonaniu mistrzów sceny — tegoż M. Mokrowieckiego i Karola Suszki z Nawsia.

...Z niezwykle dobrym wrażeniem wpisuję się do Waszej Księgi. Bardzo żywy wieczór. Karol Suszka i Marek Mokrowiecki to magowie słowa. Z obu Panami znam się od dawna, lecz dopiero w Szczecinie w 1979, kiedy to przedstawili „Kiedy ranne wstają zorze”, scementowała się nasza przyjaźń — powiedział Nowakowski. Muszę przyznać, a nie jest to próżność — ONI podnoszą moje opowiadania, wchodzą w ich „bebechy”.



Z KSIĘGI WPISÓW:

Siedzimy zafascynowani tekstem, zasluchani. Przeżywamy głęboko dzisiejsze spotkanie z twórczością Autora. Podziękowania kierujemy i pod adresem Suszki–Mokrowieckiego. Prawdziwa sztuka nie potrzebuje pochwał!

Józef i Emilia Jachniccy

Wspaniała interpretacja wspaniałych tekstów i głębokich myśli. Dziękujemy za możliwość spotkania się z fascynującymi artystami: pisarzem M. Nowakowskim i aktorami, pp. M. Mokrowieckim i Karolem Suszką.

Jadwiga i Jerzy Czapowie

Jak tu nie przyjeżdżać, jak tu nie występować, jak tu nie cieszyć się ze spotkania z PAŃSTWEM–RODZINĄ.

Dziękuję NAJWSPANIALSI! Karol Suszka, Nowsian

NARESZCIE W MITYCZNO-MISTYCZNEJ KAWIARENCE „POD PEGAZEM” Dziękuję wszystkim PRZYJACIELE. „Ciagle stoi Kozubowa”.

Marek Mokrowiecki

(...) Marek Nowakowski mieszkał do 1953 we Włoszech pod Warszawą. Wprowadził do literatury życie środowisk przestępczych i pasożytniczych, bytujących na peryferiach Warszawy, potem środowisk wielkomiejskich. Obok złodziei, paserów, dziewczyn ulicznych, sutenerów pojawili się ludzie z pogranicza pracy umysłowej, fizycznej, drobni urzędnicy, sklepikarze, wykołajeni inteligenci, bywalcy spelunek i nocnych lokali. Uderza autentyzm kolorytu środo-

wiska, języka z wyczuwaniem na problemy moralne, ujawniające się w losach ludzi wykolejonych, odrzuconych, ponizonych, bezradnych... Próbą szerszego przedstawienia sytuacji współczesnej rzeczywistości, drążących go skrycie schorzeń i konfliktów, jest „Wesele raz jeszcze” (...).

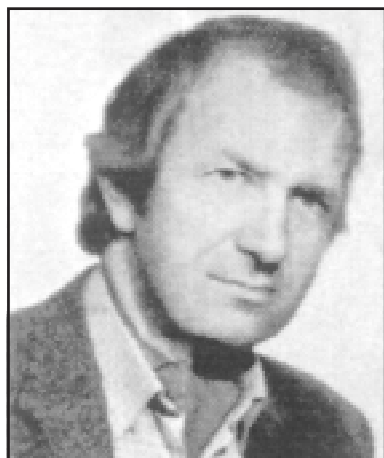
(w: *Literatura Polska. Przewodnik encyklopedyczny*. Tom II)

Marek Nowakowski wydał ponad trzydzieści książek. Między innymi:

PUBLIKACJE

- Trampolina 1964
- Zapis 1965
- Mizerykordia 1971
- Układ zamknięty 1972
- Śmierć żółwia 1973
- Robaki 1968
- Książę nocy 1973
- Marynarska ballada 1966
- Przysań 1969
- Opowiadania wybrane 1969
- Wybór opowiadań 1976

Jest autorem słuchowisk radiowych, scenariuszy filmowych. Jego opowiadania były tłumaczone na języki czeski, duński i węgierski.



WOJCIECH JERZY PODGÓRSKI

Historyk literatury, nauczyciel akademicki w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Absolwent Filologii Polskiej UW (1961): doktorant prof. Juliusza Nowaka-Dłużewskiego w Instytucie Badań Literackich PAN (1971); staże naukowe: Francja (1977), Litwa 1989; habilitacja UW (1990); profesor nadzwyczajny (1995). Aktywność zawodowa: nauczyciel akademicki w Instytucie Kształcenia Nauczycieli (1972–1990), kierownik Pracowni Języka Polskiego (1975–1990), organizator szkoły letniej dla nauczycieli języka polskiego z zagranicy; członek Zespołu Dydaktyczno-Naukowego dla nauczania języka polskiego jako obcego przy Ministrze Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki (później

MEN) 1980–1990): członek Komitetu Redakcyjnego „Polonistyki” (1986–1990); redaktor nieetatowy WSiP (1990–1994); inicjator i wykładowca Uniwersytetu Powszechnego Kultury Polskiej na Ukrainie (1990); członek Rady Społeczno-Naukowej 1990–1996; wykładowca Uniwersytetu Polskiego w Wilnie (1994); przewodniczący komisji kwalifikującej kandydatów polonijnych na studia w Polsce (MEN 1994–2000); członek Kolegium i Rady Naukowej „Rocznika Mazurka Dąbrowskiego” (1995–); konsul RP (Francja 1996–1999); organizator Międzynarodowej Konferencji Mickiewiczowskiej w Lyonie (1998); organizator pierwszych we Francji Dni Książki Polskiej (Lyon 1998–1999). Członek towarzystw naukowych i społeczno-kulturalnych, uczestnik i prelegent sympozjów międzynarodowych (Bruksela, Brześć, Dijon, Paryż, Rzym, Wiedeń, Wilno).

PUBLIKACJE KSIĄŻKOWE

- Skąd nasz ród, Polskie pieśni hymniczne, *Warszawa 1991*
(z kas. magnetofonową) — Nagroda MEN 1992
 - Litwo! Ojczyzno moja! Pokłosie inwokacji Mickiewicza *Kaunas 1992*
 - Poeta, nauczyciel, uczeń. Studia nad odbiorem poezji współczesnej *Warszawa 1993*
 - Litwa, Polska XIX i XX wieku, *Warszawa 1994*
 - Pieśni Ojczyzny pełna *Warszawa 1986*
 - Marsz, marsz Dąbrowski. Dwieście lat Mazurka w poezji polskiej *Warszawa 1997*
- Redakcja naukowa prac zbiorowych, kilkaset artykułów w czasopismach krajowych i zagranicznych.
(wg *biogramu w: Kto jest kim w Polsce. Ed. IV, Warszawa 2001*)

Prof. Wojciech J. Podgórski podczas bytności na Zaolziu — za rekomendacją właśnie pani Heleny Legowicz, kier. działu polskiego Biblioteki Regionalnej w Karwinie, był gościem 67. edycji Kawiarenki „Pod Pegazem”, 16 listopada 2001 roku.

WPIS DO KRONIKI „PEGAZA”

Wieloletnich zaległości nie odrobisz w jeden wieczór. Ale trzeba od czegoś zacząć, przeto niech ten dobry początek nastąpi w Kawiarence „Pod Pegazem”!

Dziękuję za zaproszenie. Gonitwa myśli i refleksji rozmaitych. Byłoby dobrze nawiązać do poprzedniego spotkania, kiedy to w październiku 1997 r. w Konsulacie Generalnym RP w Lyonie gościliśmy „Silną Grupę Zaolziańską” pod wodzą Pani Helenki Legowicz (Dwie Panie, a ich pięciu!) oraz wspaniałą, imponującą wystawę dorobku pięćdziesięciolecia Zaolzia 1947–97 pt.: „Zaolzie–Lyon, sercem w Ojczyźnie”.

Otwierają się bramy wspomnień. Lyon, Grenoble, Saint-Etienne, Velard-de Lans — pasmo sukcesów Grupy — i nostalgiczny powrót ś.p. Wiesława Adama Bergera do szumnej puszczyny młodości...

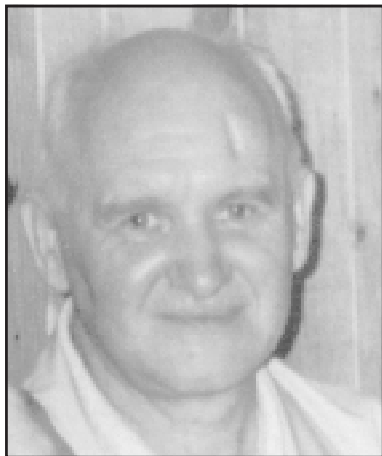
Milcz, serce! Reszta jest w wierszach Renaty Putzlacher, Wilusia Przeczka, Janka Pyszki — i w „Kalendarzu Śląskim” 1998, gdzie kronikarz Kazik Kaszper opisał Daleką Podróż.

Jabłonków wiecznie młody. I starzy znajomi ciągle młodzi! Pamiętam moją poprzednią tutaj wizytę sprzed lat i ten sam wątek: polskie pieśni hymniczne. Ale wtedy nie było książki

„Pieśń Ojczyzny pełna” (Warszawa 1994) ani antologii „Dwieście lat Mazurka w poezji polskiej” (Warszawa 1997).

Radość rozpięta od uśmiechu do wilgoci łez i vice versa. Jak powiada Jan Pyszek:

*...Broni się uparcie niewzruszona
Ewangelia tej ziemi –*



TADEUSZ SOROCZYŃSKI

Urodzony w 1942 r. w Busku nad Bugiem, na południowe połaci Śląska Opolskiego trafił „losem zabużanina” (z bliźną wojny na czołe) wraz z rodzicami w 1945 roku.

Z zawodu jest pedagogiem, z pasji — poetą, animatorem i działaczem kultury. W 1968 roku założył rodzinę i przeniósł się do Opola. Objął stanowisko sekretarza w Opolskim Towarzystwie Kulturalnym-Oświatowym (OTKO), gdzie bezprzykładną zapobiegliwością i dalekowzrocznością inicjatyw skutecznie ożywiał, rozwijał i kreował życie kulturalne, artystyczne, literackie

i społeczne miasta i regionu. W marcu 1977 r. przybył na Zaolzie. Ten skromny, lecz niedościgniony w działaniu człowiek obdarzył ludzi Zaolzia bezgranicznym zaufaniem, stał się najwtrwalszym orędownikiem (i realizatorem) współpracy OTKO, Urzędu Wojewódzkiego w Opolu, tamtejszych organizacji branżowych (w tym literackich i plastycznych), oświatowych i sportowych ze środowiskami zaolziańskimi. W działaniach tych nie ustawał również na stanowisku wicedyrektora, a następnie dyrektora Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki opolskiego UW w latach 1989–2000 (obecnie Urząd Marszałkowski z Departamentem Kultury i Polityki Społecznej). Przyjaźni się z wieloma ludźmi kultury i sztuki Zaolzia, szczególnie z pisarzami, interesując się żywo jego życiem literackim. Wielokrotnie był oficjalnym gościem festiwali PZKO i Świąt Gorolskich, niejednokrotnie bawił na wieczorach Kawiarenki „Pod Pegazem”.

Pisze wzruszająco mądrą, bliską człowiekowi poezję refleksyjną, wypełnioną — zwłaszcza w zbiorach pierwszych — rytmem i obrazami jakie podsuwa poecie obcowanie z ziemią, sadem, muzyką, ukochaną kobietą... Jego listy pisane sercem, choć stanowią żywe odzwierciedlenie świadomości upływającego czasu i niełatwego przecież żywota, przepełnione są budującym i godnym podziwu optymizmem.

T. Soroczyński jest laureatem Wojewódzkiej Nagrody Artystycznej, Nagrody Literackiej im. Marka Jodłowskiego, członkiem ZLP w Opolu i Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Katowicach.

WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

- Bliżej sadu 1967
- Daruję ci sad 1967
- Sploty 1973
- Krajobraz serdeczny 1977
- Bruzdy 1989
- Moja miłość, moje skrzypce 1997
- Czas pstrąga 1995
- Kosmosu pestka zielona 1999

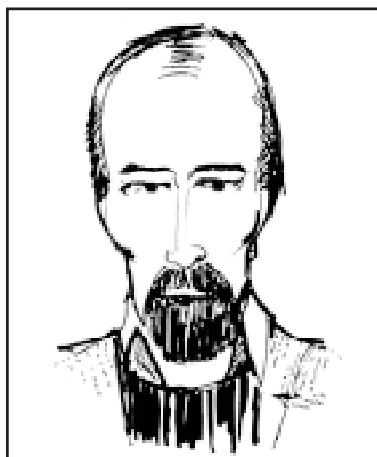
STANISŁAW SROKOWSKI

Urodzony pod znakiem Raka (1936) na Kresach w Hniliczach k. Podhajec. Los zabużanina skazanego na wędrówkę wyznacza mu na pobyt stały Śląsk. W opolskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej kończy filologię polską. W latach 1960–1968 uczy w Legnicy. W 1970 r. przenosi się do Wrocławia, gdzie pracuje w czasopiśmie „Wiadomości” przez lat jedenaście.

Uprawia bogatą twórczość literacką. Poeta (debiut poetycki w Radiu Opole w 1958 r.), prozaik, scenarzysta filmowy, dramatopisarz, tłumacz literatury greckiej, krytyk literacki. Wydawca „Gazety Dzieci” we Wrocławiu. Człowiek o wysokim poczuciu etyki. Za działalność w NSZZ „Solidarność” skazany na banicję do Lubina (redaguje gazetę zakładową w Kombinacie Miedzi i Srebra). Żyje w nieustannym napięciu, utrzymując się na wysokim poziomie aktywności twórczej. Przyłgnęła do niego opinia „odnowiciela” polskiej prozy.

Powieść *Repatrianci* (1988) została uznana „Książką Roku” — jedną z najlepszych tamtej epoki...

Stanisław Srokowski: Moją powieść najpierw uznano książką miesiąca, potem roku... pomijając osobistą satysfakcję, chciałbym się odnieść do kilku zjawisk. Po pierwsze, to problem migracji — żywy problem każdego narodu, nie tylko polskiego. Być może to problem najważniejszy współczesności, bez zrozumienia którego nie sposób zrozumieć całej naszej rzeczywistości. Ruchy migracyjne to dramat całego świata. Ruchy te dotyczą zarówno diaspory poszczególnych narodów, jak też wewnętrznych przemieszczeń społeczeństw. W tym sensie problem migracji polskiej, to problem mniej więcej trzech czwartych narodu... Moja książka



mówi o migracji z Kresów Wschodnich, z terenów, na których zamieszkiwały miliony Polaków. Od wielu lat piszę trylogię pokazującą pewien ważny i tragiczny proces mojego narodu (...).

(fragment wywiadu Wilhelma Przeczka ze Stanisławem Srokowskim dla praskiego tygodnika „Tvar”)

Estetyka jest spojrzeniem metafizyki.

Pisarzowi przypisuje się różne role. Ale przecież... pisarz to szpieg własnego życia. To intelektualny traper. Odkrywca nowych lądów w swoim ciemnym wnętrzu. W tej roli bywa nieraz agentem absurdu, nieraz spowiednikiem, nieraz chirurgiem, nieraz magiem. Choć bardzo często zadowala się funkcją błazna epoki. Ale to może wynikać z bezradności, z bezsily.

Poeta tworzy język, ale i on ten język w sposób zorganizowany uśmierca.

Błąd sztuki: przeestetyzowanie. Odcisnięte piętno osobowości artysty nieraz zamazuje kształt dzieła. Bywa często tak, że sztuka nie ma oddechu, tego wewnętrznego pulsowania, które czyni z pejzażu życie.

Moje zazdrości? Malarze. Nie kompozytorzy, nie dramaturdzy, nie pisarze, nie poeci, nie reżyserzy, aktorzy, filmowcy, a właśnie – malarze...

(z książki Ptaki nocy, ptaki miłości)

Opublikował zbiory poezji, prozy, dramat Drzwi, przekłady... dziesiątki pozycji. Jego utwory były tłumaczone na wiele języków — angielski, białoruski, bułgarski, czeski, esperanto, grecki, macedoński, niemiecki, rosyjski, serbochorwacki, ukraiński... Pokazywały się w Brazylii, Indiach, Japonii, Kanadzie, Włoszech...

WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

POEZJA

- Powiązania 1966
- Ścięte ptaki 1967

LEONARDA SZUBZDA

Urodziła się na Białostocczyźnie w 1941 roku.

Z zawodu jest pedagogiem polonistą, z zamiłowania i wewnętrznej potrzeby poetą, plastykiem oraz wielkiej dbałości organizatorem życia literackiego w regionie. — *Jestem pełna szczęśliwości. Dziękuję za zaproszenie do Waszej kawiarenki poetyckiej* — po wie — *za to, że dane mi było móc podzielić się poezją, która ma moc łączenia, moc tworzenia piękna, bicia lepszym.* — Żyje i pracuje w Sokółce. Należy do Związku Literatów Polskich, jest wiceprezesem Oddziału ZLP oraz Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku, który rok rocznie ogłasza konkurs poetycki „O Buławę Hetmańską”. Pani Leonarda jest laureatką I nagrody „O Buławę Hetmańską” i członkiem jury tegoż konkursu. Jej poezja jest prosta i piękna, niewymysłona, prawdziwa. Wzrusza.

Wiersze publikuje m. in. w Głosie Nauczycielskim, Mandragorze, w Najproście, w Dzienniku Związkowym (USA), w Przeglądzie Polskim, również w (USA).

WYDAŁA:

- Jeszcze idziemy 1997
- Żałuję lasów i róż 1994
- Tylko sady nas pamiętają 1996
- Ile życia 1998
- Między milczeniem a krzykiem 2001

Z ROZWAŻAŃ NAD SŁOWEM LEONARDY SZUBZDY

„Odpowiedzialność za słowo... wierność słowu, poszanowanie — uznanie wartości, których nośnikiem słowo być powinno, zwłaszcza w poezji — to najwyższy wyraz szacunku dla czytelnika (...). Jest to poezja ludzkiej wrażliwości, poezja o kondycji człowieka — może nostalgiczna, bo przecież kobieca, ale w najlepszym tego słowa znaczeniu.

Roman Czepe O poezji L. Szubzdy w: Czas miłosierdzia nr 9/89, wrzesień 1997

„Leonarda Szubzda jest poetką spoglądającą na życie... z perspektywy serca. (...) Poetka nie wstydi się mowy serca, która w jej wierszach jest tak czymś oczywistym jak zapach siana, chłód rzeki, czy rozklekotane okiennice, które mówią o jednym i niepowtarzalnym prawie człowieka do wzruszeń.”

Mieczysław Czajkowski Widzenie sercem Kurier poranny, 28 lipca 1997

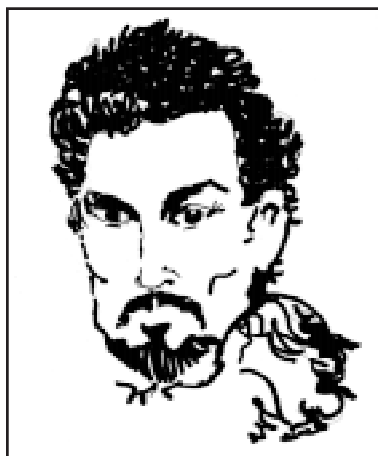


BOHDAN URBANKOWSKI

Urodzony 19 maja 1943 w Warszawie.

Doktor filozofii Bohdan Urbankowski to człowiek czynu, dysponujący niespożyтыми pokładami energii twórczej. Wybitny poeta, dramaturg i eseista. Szermierz idei niepodległej Polski i literatury. Patriota — piłsudczyk.

Maturę zdawał w Bytomiu na Śląsku, studia w zakresie polonistyki, historii sztuki i filozofii absolwował na Uniwersytecie Warszawskim.



Był twórcą i teoretykiem Ruchu Nowego Romantyzmu. Po rozbiciu przez władzę w roku 1975 Konfederacji Nowego Romantyzmu związał się z nurtem niepodległościowym opozycji, był współredaktorem wielu pism i wydawnictw podziemnych. Stypendysta Instytutu im. Piłsudskiego w Nowym Jorku i Editions Dembiński w Paryżu. W rządzie Jana Olszewskiego pełnił funkcję doradcy MON ds. Kultury i Wychowania. Jest wiceprezesem Związku Piłsudczyków.

Laureat wielu nagród literackich — im. im. Juliusza Słowackiego, Jana Śpiewaka, Józefa Czechowicza i Georga Trakla, a także Diabła Pomorskiego. Jest zdobywcą tytułu Księcia poetów...

Przez dziewięć lat prezesował Oddziałowi Warszawskiemu ZLP, będąc jednocześnie gospodarzem rokrocznie organizowanej Warszawskiej Jesieni Poezji (od ponad 20 lat uczestniczą w niej również poeci z Zaolzia). Pełni obowiązki kierownika literackiego Teatru Dramatycznego im. Szaniawskiego w Płocku (u dyrektora Marka Mokrowieckiego), uprawia też malarstwo. W 1995 roku był promotorem Wilhelma Przeczka i Jana Pyszki, kandydatów do Nagrody im. Witolda Hulewicza, przyznawanej przez Konfederację Polski Niepodległej dla poety piszącego poza granicami kraju.

W kwietniu 1994 roku uczestniczył w Jabłonkowie w sympozjum naukowym Sekcji Historii Regionu ZG PZKO, wygłaszając referat na temat Piłsudskiego. Obecnie (2000 r.) kończy pracę nad monumentalnym dziełem Historia filozofii polskiej.

WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

- Apokryfy (*poezja*) 1968
- Głosy (*poezja*) 1972
- W cieniu (*poezja*) 1973
- Dostojewski – dramat humanizmów (*studium*) 1978
- Myśl romantyczna (*szkice*) 1979
- Absurd – ironia – czyn (*szkice*) 1981
- Człowiek pośród legend (*szkice o Piłsudskim*) 1984, 1990
- Kordian i cham (*poezja*) 1987
- W rozdartym Słońcu (*poezje i szkice*) 1987
- Żelazne kwiaty (*dramaty*) 1988
- Filozofia czynu. Światopogląd Józefa Piłsudskiego (*szkice*) 1988
- Chłopiec, który odchodzi (*wybór wierszy, dramaty*) 1991
- Galeria rzeźb pośmiertnych (*poezja*) 1991
- Erotyk dla następcy (*poezja*) 1991

JANUSZ WÓJCIK

Urodził się w 1961 roku we Wrocławiu w rodzinie repatriantów kresowych. Człowiek niespokojnego ducha, świadomy swych kresowych korzeni. Dzieciństwo i młodość spędził we Wrocławiu, w tamtejszej Akademii Rolniczej ukończył też studia wyższe z tytułem magistra inżyniera. Z rodzicami i babcią, żywą historią rodu (której oczkiem w głowie jest właśnie Janusz), przenosi się na stałe do historycznego miasta Piastów Śląskich — Brzegu nad Odrą.



Panie...

(...)

spraw abym jak aniołowie z Nazaretu do Loreto

przeniósł na Śląsk z popiołu wskrzeszony

święty dom moich dziadków —

cztery ściany pamięci okryte dachem nieba

gdzie jak niegdyś drzwi będą otwarte

(...)

dlatego zapisuję opowiadania mojej Babci —

pierwszego nauczyciela tego, co zwykli teraz zwać

naszym wspólnym domem, tolerancją albo Europą.

(...)

Babcia płacze

mówiąc, że do Świątynia

nie ma po co już wracać:

nasz dom jest cudzym domem

a na starym cmentarzu

wyrośły betonowe bloki.

Zastłuchany w słowa skargi,

nie dostrzegam jak noc skrada się do okien.

znowu będę karcił cienie okruchami wierszy,

aż po świt...

(...)

(fragment Modlitwy za kresy , w: Gościniec Gogoliński almanach 1998)

Poeta, tłumacz, animator kultury, reporter Radia Opole w studiu „Pod Wieżą” w Brzegu, dyrektor Centrum Kultury Brzeskiej. Zauroczony dawną świetnością grodu na „wysokim brzegu” Odry, wspólnie z dyrektorem Muzeum Piastów Śląskich, Pawłem Kozerskim, przywraca miastu i zamkowi (nazywanemu „Wawelem Śląskim”) rangę „wirydarza kultury artystycznej”, jakby powiedział Marek Jodłowski.

Wirydarz to ogród, który pan Janusz komponuje i uprawia, i którym mądrze z Mlecznej kieruje, wzbudzając powszechną empatię — współbrzmienie pochwalne. Imprezy artystyczne, których tu bez liku, dostępują rangi międzynarodowej. Wśród nich najważniejszy jest bodajże Międzynarodowy Najazd Poetów na Zamek Piastów Śląskich, organizowany rokrocznie od 1990 roku. O tym, że idzie o jedno z najwspanialszych wydarzeń literacko-artystycznych i społeczno-kulturalnych w skali Europy środkowej zdecydowały takie jego składniki, jak: Noc Poetów, Misterium Chleba, akt przyznawania Nagrody Literackiej im. Marka Jodłowskiego (jej laureatką jest m.in. Renata Putzlacher z Zaolzia) czy biesiada poetycka na dziedzińcu Zamku Odrowążów w Kamieniu Śląskim. Do udziału w Najeździe regularnie są zapraszani również poeci z Zaolzia.

Dla Janusza Zaolzie jest drugim domem, szczególnie przyłąnął do Jabłonkowa ze Świętem Gorolskim i Kawiarenką „Pod Pegazem”. Dwukrotnie był gościem Kawiarenki, za trzecim razem przywiózł Agnieszkę Kołodyńską, młodą aktorkę z Brzegu, która zeprezentowała monodram Agnieszki Osieckiej, za czwartym razem przemienił się w jednego z moderatorów. Serdecznie zaprzyjaźnił się z domami państwa Ryłków i Jana z Potoków. Jego wypadu na Zaolzie, Litwę (Wilno), Słowację (Bratysława, Senica) były z reguły związane z Najazdami Poetów..., stanowiły też jednak temat świetnych reportaży, nadawanych później na antenie Radia Opole „Spod Wieży”.

Janusz Wójcik to po prostu wspaniały człowiek, bliski i serdeczny przyjaciel.

WYDAŁ:

- Opisanie świata (*poezja*) 1991
- W cień oliwnego drzewa (*poezja*) 1996
- Brzeg czasu (*poezja*) 2001

IRENA WYCZÓŁKOWSKA

Urodziła się i wychowała w Warszawie. Tutaj również ukończyła filologię polską. Ojciec zginął w Powstaniu Warszawskim (wiersz Porzeczeki — 1944). W jakiś czas potem zawędrowała z matką do Opola, gdzie od wielu lat żyje, pracuje i pisze znakomitą poezję. Jako felietonistka literacka współpracuje z Radiem Opole. Na stałe jest zatrudniona w Wydawnictwie Uniwersytetu Opolskiego.

Po raz pierwszy nazwisko Ireny Wyczółkowskiej mignęło na firmamencie literackim Polski przed ponad trzydziestu laty! Odbłyło się to w stylu, jaki przypadał w udziale tylko najlepszym; błogosławieństwa wierszom opolskiej poetki udzielił Tymoteusz Karpowicz, wówczas niekwestionowany guru młodych... Wyczółkowska dostała zaszczytu „namaszczenia” mając lat kilkanaście i stała się wówczas obiektem powszechnej zazdrości... Ale nim zdążyła wydać choćby tomik... poetka zamilkła, wyszła za mąż i — jak sama wyznaje — nie odczuwała potrzeby pisania... Jej talent poszedł w zapomnienie. Aż do roku 1990... Nagle wszystko — usiłuje po raz setny i tysięczny powtarzać nierozwiązywalne pytanie o to, co sprawia, że z pojedynczego „ja” wyłania się podwójne „my”, intryguje ją owo „coś” splatające kobietę z mężczyzną... urzeka własnym, prywatnym tonem ukrytym w „przeklętych pytaniach” wszystkich kobiet świata.

Jest to poezja emocji, choć nie czułościowa.

(z postłowia Tadeusza Lewandowskiego w: Balkon bez poręczy 1993)

(...) A więc te dwa składniki: trafny pomysł przylegający do uczuciowej sytuacji i własna „melodia” — to wszystko. I może jeszcze konkrety, znaczące przez swą jednostkowość i realność: pies, sweter, telefon, drzwi, cień marynarki w szafie...

Trzeba kunsztu, aby starczyło, aby nie było nadmiaru. Czasem trzeba ukryć podstawowy chwył, porównanie uśmiechu do kurzu schować w metaforze wprowadzającej własną obrazowość. Jest w tych wierszach doza zabawy i szczypta humoru...

(z postłowia Jacka Łukasiewicza w: Ptaszysko 1991)

Tomik wierszy Ireny Wyczółkowskiej „Gwar utajony” jest książeczką znakomitą. Autorka dysponuje rzadką umiejętnością myślenia i czucia obrazem. Jej wiersze, krótkie i lapidarne — często haiku — są całościowymi metaforami, ogromnie trafnymi, przemawiającymi do wyobraźni, wiedzy i doświadczenia równocześnie. Tom jest precyzyjnie przez autorkę skomponowany i stanowi przemyślany, autorski układ.

(z recenzji wewnętrznej Andrzeja Zawady w: Gwar utajony 1996)

WYDAŁA MIĘDZY INNYMI:

- Skóra węża 1990
- Gdzie piołun rośnie 1991
- Ptaszysko 1991
- Balkon bez poręczy 1993
- Gwar utajony 1996

Irena Wyczółkowska jest laureatką Wojewódzkiej Nagrody Artystycznej za rok 1992, została też uhonorowana prestiżową Nagrodą Literacką im. Marka Jodłowskiego (1993, pierwsza laureatka).

Dnia 27 X 1994 roku była gościem XXXIX edycji Kawiarenki „Pod Pegazem”.



ADAM ZIEMIŃSKI

Urodził się w maju 1948 roku nad Popradem, w miejscowości uzdrowskiej Muszyna, tuż nad granicą słowacką. Kolejno zdobywał szlify pedagoga, dziennikarza i poety. Twórca słowa niepo-wszedni. Żyje i pracuje w Krakowie.

Poezja zawsze kójarzyła mi się z czymś podniosłym i odświętnym. Może dlatego, iż pierwsze poetyckie wzruszenia przeżyłem w muszyńskim kościele...

*Czego chcesz od nas Panie, za Twe bojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi na niebie.
(...)*

...śpiewałem z zachwytem pełne tajemnicy wersy. Jako młody chłopiec z trwogą rozglądałem się po muszyńskiej świątyni i byłem przekonany, iż kościół nie może ogarnąć całej wielkości Boga, bo jest za mały. Nie wstydziłem się mojej naiwności, bowiem czułem potęgę, podziwiałem trafność myśli śpiewanej i dopiero później odkryłem, iż autorem jest wielki Jan z Czarnolasu, mój poetycki Mistrz Jan Kochanowski, którego poezja jest wiecznie żywa i człowiekowi bliska. Staram się wypełniać jego testament poetycki, wedle którego poezja musi mienić się wszystkimi barwami tęczy.

Często, szczególnie na spotkaniach poetyckich, pytany jestem o definicję poezji. Nie mam gotowej, bowiem raz jawi mi się śpiewem górskiego potoka, raz rykiem wodogrzmotu czy szumem leniwej rzeki, rozmową z rozgwieżdżonym niebem, to znowu dialogiem pasażera drugiej klasy pociągu osobowego, ba nawet jego spowiedzą... Sądzę ale, iż zawsze jest coś tajemniczo nieuchwytnego i nigdy do końca nazwanego... W poezji słowo musi dziwić się drugiemu słowu, nieść nadzieję, odkrywać piękniejsze zakątki człowieczeństwa zaprawione humorem. Poezja ma ocalać i być daleka od burzenia i pustoszenia.

Wierzę w szczególną misję i rolę poezji, którą powinna kreować pokora, bowiem — im więcej wiemy, tym mniej wiemy!

*Wybrałeś mnie Panie na nocne czuwanie
Bym gwiazd w lot łapał każde spojrzenie*

*I bym prowadził nocny dzienniczek ucznia
W zgodzie na zawsze z własnym sumieniem (...)*

*Adam Ziemianin (wg: W dzienniczku ucznia coś kreślę...
z wstępu do: Wiersze wybrane 1998)*

Poeta Adam Ziemianin debiutował w „Życiu Literackim” (1975) wierszem Święty Jan z Kasiny Wielkiej. Jego wiersze i opowiadania publikowano m.in. w „Twórczości”, „Odrze”, „Tygodniku Powszechnym”, „Literaturze” i „Przekroju”, weszły też do repertuaru zespołów: „Wolna Grupa Bukowina”, „Po drodze”, „Stare dobre małżeństwo” oraz Elżbiety Adamiak. Były tłumaczone na język: angielski, bułgarski, czeski, rosyjski i włoski. Adam Ziemianin jest laureatem Nagrody im. im. Stanisława Piętaka i Anny Świrczyńskiej oraz Funduszu Literatury. Wielokrotnie zdobywał główne nagrody w ogólnopolskich konkursach literackich.

WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

- Wypogadza się nad naszym domem 1975
- Pod jednym dachem 1977
- Nasz słony rachunek 1980
- Makatka z płonącego domu 1985
- Wiersze dla Marii 1985, 1987
- Zdrowaś Matko – łaski pełna 1987
- Dwoje na balkonie 1989
- Boski wieczorny młyn (*wiersze wybrane*) 1990
- Dom okoliczności łągodzących 1995
- Ulica Ogrodowa 1996
- Nosi mnie 1997
- Wiersze wybrane 1998

Dnia 27 V 1994 wystąpił wspólnie z przyjacielem Józefem Baranem w Domu Polskim w Ostrawie, podczas wyjazdowego spotkania kawiarenkowego, zorganizowanego w ramach „Dni Krakowa w Ostrawie”.

BOGUSŁAW ŻURAKOWSKI

Urodził się pod znakiem Raka (1939) na Kresach w Stanisławowie. Wędrowiec czasoprzestrzeni świata ducha dociekający. Po Stanisławowie —w Opolu, później w Krakowie. Często przebywa również w Karłowych Warach. Arcysłowiarsz poezji myślącej. Ukończył filologię polską w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, w 1975 zdobył tytuł doktora. Pracownik naukowo-dydaktyczny WSP, od 1982 w Instytucie Pedagogiki UJ w Krakowie.

Bogusław Żurakowski debiutował na łamach „Odry” (1957) jako poeta. Oprócz poezji uprawia eseistykę oraz krytykę literacką. Publikuje w wielu pismach literackich, na

antenie Polskiego Radia i Radia Wolna Europa. Jest współautorem licznych almanachów (np. Dialog Kościoła z Kulturą) i antologii (np. Jeśli gdzieś są ogrody). Federacja PEN-Clubów w Londynie przyznała mu w 1965 roku wyróżnienie. W kraju został m.in. laureatem Nagrody Literackiej im. Stanisława Piętaka. Bogusław Żurakowski jest autorem kilkunastu książek poetyckich.

O poezji Żurakowskiego, niezwiązanego z żadną grupą ani orientacją poetycką, Jacek Łukasiewicz napisze w „Odrze” (1992): *Piękno postrzeganego świata i piękno wyobraźni współżyją, przenikają się w wierszach... Zarówno to, co codzienne i życiowe, jak i to, co metafizyczne, tajemnicze — zakorzenione jest w ponad trzydziestoletniej twórczości poetyckiej Żurakowskiego. Z wieloletnich doświadczeń powstają utwory meta-poetyckie, gdzie poezje widzi się w jej sprzecznościach, gdzie dostrzega się ją nie tylko podobną plaźmie świetlnej, oślepiającej i migotliwej, ale za słuszne uważa się porównanie jej do drzewa.*

A wcześniej Katarzyna Nowak zauważyła: *...do przedstawionej rzeczywistości psychicznej i materialnej poeta wprowadza wyższy porządek metafizyczny, posługując się językiem obrazowych pojęć — symbolicznych. Najważniejszymi z nich są „ciało”, „światło”, „czas”. „Światło” — to symbol władz i właściwości duchowych. „Ciało” — symbol świata materialnego. „Czas” — pojęcie kluczowe, zbliżone do pojęcia nadrzędnej opatrności, oznaczające coś, co jest ponad obszarem poznawczym myślowo, emocjonalnie, zmysłowo.*

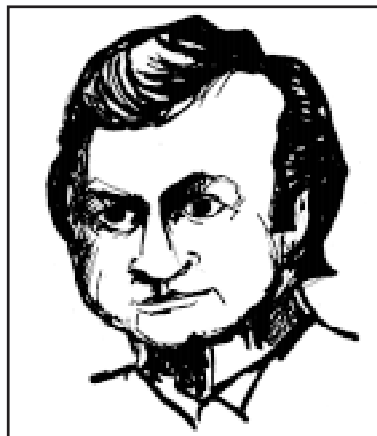
(w: Polska poezja współczesna, 1988)

Jako poeta, krytyk i życzliwy twórcom człowiek odegrał istotną rolę w rozwoju zaolziańskiej poezji od końca lat 60. przez całą dekadę lat 70. Zaprzyjaźniony z nim Wilhelm Przeczek napisze: *...Na pewno niezastąpiony ślad zostawił na tej ziemi leżącej na lewym brzegu Olzy — wspaniały człowiek, świetny poeta — Bogusław Żurakowski i myślę, że nie jestem sam, kto może zrobić takie wyznaczenie...*

Głos Ludu 1992

WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

- Taniec bez ludzi 1962
- Grudy ziemi 1966
- Pieśń 1971



- Słowo czasu każdego 1975
- Ciało i światło 1978
- Narzecze nadziei 1980
- W świecie poezji dla dzieci (*szkice*) 1981
- Paradoks poezji (*szkice*) 1982
- Koncert ciszy 1984
- Poza obiegiem 1990
- Znaki wodne 1993

Utwory Bogusława Żurakowskiego były przekładane m.in. na języki czeski, hiszpański i niemiecki. Żurakowski prezesuje Krakowskiemu Oddziałowi Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, którego członkami są Czesław Miłosz i Wisława Szymborska, polscy nobliści.